Nr. 123. We Lwowie Czwartek dnia 31. Maja 1877. Rok X.

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris, w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Czas odnowić

miesięczną prenumeratę za miesiąc Czerwiec z przesyłką pocztową w ilości 2 złr. wa.

Lwów 39. maja

Według przepisów istniejących transporty broni i amunicji przez terytorjum państwa austrjackiego, jeśli nie mają licencji rządowej, podlegają konfiskacie, do czego powołane są władze skarbowe (cłowe) i policyjne, pierwsze aby warować interes fiskalny — drugie aby czuwać nad bezpieczeństwem publicznem. Jasny ten przepis nie jest u nas wykonywany dla tego, ponieważ dotyczące władze patrzą przez palce. Organa wykonawcze nie mają dostatecznych poleceń ani na komorach ani na stacjach kolejowych. Jeżeli nie ma denuncjacji wyraźnej — natenczas przepuszczają wszystko, choćby miały uzasadnione podejrzenia. Istnieje także między innemi przepis, że jeżeli jaki oplombowany wagon dozna uszkodzenia w drodze, i zachodzi potrzeba przeładowania go, wtedy przeładowanie to musi się odbywać przy interwencji władzy cłowej, która następnie zaopatruje ładunek swoją pieczęcią. Ale i ten przepis nie jest u nas wykonywany. Właśnie w sobotę zdarzył się taki wypadek na kolei Karola Ludwika w transporcie rzekomych „sucharów" moskiewskich. O „zachorowaniu" (wyraz techniczny) jednego wagonu dowiedziała się władza cłowa, lecz gdy zamierzała przystąpić do urzędowania — wagon zniknął z pociągu, i nie można go było odszukać. Dlaczego zniknął? bo pod deklarowanym tytułem „sucharów" zawierał kontrabandę wojenną, którą organa kolejowe w interesie moskiewskich oddawców chciały usunąć przed kontrolą. Donieśliśmy wczoraj o podobnem urzędowaniu władz. Jak się dowiadujemy, wykryło ono broń zamiast sucharów.

Takie **jawne paczkarstwo** na kolejach galicyjskich odbywa się już od trzech tygodni, a dopiero teraz po nieustannych naleganiach dziennikarstwa, władze skarbowe i policyjne z rzadką opieszałością zabierają się do pełnienia swojego obowiązku, i pełnią go połowicznie od niechcenia.

Nie wspominamy już nic o neutralności wobec stron wojujących. Kto nie wie, zkąd wiatr wieje, od tego trudno wymagać, aby się mógł orjentować. Ale jak nadmieniliśmy — interes fiskalny i wzgląd na bezpieczeństwo publiczne nakazuje inne postępowanie. Wojskowość austrjacka, transportując prochy i inne eksplodujące rzeczy kolejami, czyni to z wielkiemi ostrożnościami, aby nie narażać publiczność na katastrofy. Moskale zaś obrali sobie formalnie drogę przez Austrję w różnych kierunkach i mają przywilej przewożenia amunicji, bawełny strzelniczej i torpedów bez żadnych prezerwatyw policyjnych, tak, że w lada fatalnej chwili może przyjść do wielkiego nieszczęścia, a zaiste życie choćby jednego konduktora lub maszynisty naszego jest więcej warte, niż 100.000 lokajów carskich. Czy hr. Potocki, który oprócz prezydentury dyrekcji finansowej piastuje naczelnictwo władzy policyjnej w kraju, życzy sobie, by publiczność zagrożona zewsząd, pomyślała sama o środkach bezpieczeństwa dla siebie?

Artykuł niniejszy posyłamy pp. Somsich i Simonyi w sejmie węgierskim. Interwencja ich w sprawie wagonów pomogła. Więc może poskutkuje także w sprawie kontrabandy wojennej. Udajemy się zaś do Węgrów dla tego, ponieważ na naszych 40-kilku strohmanów politycznych zasiadających w Wiedniu, liczyć nie można, trzymają się oni bowiem hasła: „Twardej myśli o! Polaku — spij."

Wniosek p. radnego Kulczyckiego.

W radzie miejskiej podniesiono jak wiadomo na nowo umorzoną już kwestję czyją własnością jest majątek miejski — gminy, jako całości czy też tylko chrześciańskiej jej ludności? Poruszył tę sprawę radny p. Teodor Kulczycki, znany ze swych reorganizacyjnych „osobnikowych" pomysłów, z odczytów o Darwinie, o gospodarstwie domowem i o rachunkowości i z innych administracyjnych i literackich arcydzieł. Broszura jego „czego naszemu miastu potrzeba" rozbiera obszerniej powyższą sprawę, wprowadzoną na porządek dzienny Rady miejskiej naglącym wnioskiem p. Kulczyckiego uczynionym na posiedzeniu z d. 24. b. m. Wniosek sam — jak już na posiedzeniu owem podniesiono — jest bardzo zawiły, i niejasny. Rozchodzi się w nim o to, aby z majątku gminy oddzielić wszystko, co jest specialną własnością ludności chrześciańskiej — tj. według wyobrażenia p. K. wszystko co pochodzi z czasów kiedy pojęciem obywatelstwa obejmowano tylko ludność chrześciańską, i utworzyć z tego osobny fundusz, służący wyłącznie na odrębne cele chrześcjańskie. Ze zaś wniosek ten w kilku ustępach prawie dosłownie jest wyjęty z broszury, która tę sprawę obszerniej traktuje — przeto w ocenieniu jego odniesiemy się także do szczegółów w broszurze podanych.

Ktokolwiek nie od dzisiaj zajmuje się sprawami miejskiemi, przypomni sobie, że rzecz ta była przedmiotem walnych sporów w Radzie, podczas układania statutu. Opierając się na dawnych nadaniach królów polskich, i na okoliczności, że żydzi wówczas obywatelami nie byli, twierdzono, iż majątek nadany był miastu tylko jako chrześcijańskiej gminie, i że ludność żydowska żadnego do tego majątku nie ma prawa. Ułożone w tym duchu ustępy statutu, obok innych z zasadą równouprawnienia niezgodnych, stały się powodem, iż statut ten przez długie lata nie mógł się sankcji doczekać. Argumenta powyższe, w broszurze pana Kulczyckiego powtórzone, są jednak z gruntu mylne. Sam pan Kulczycki przytacza, iż nadania były czynione „toti civitati, et omnibus habitantibus et commorantibus in ea" — „**całemu miastu i wszystkim mieszkańcom i przebywającym w niem**". Jasno tu zatem powiedziano „omnibus" — **wszystkim** więc bez wyjątku; i to nietylko omnibus civibus — nietylko obywatelom według wówczesnego pojęcia ale wszystkim w mieście mieszkającym i przebywającym. Chociaż przeto prawa polityczne przysługiwały wówczas tylko chrześcianom, chociaż tylko oni mieli w ręku swem zarząd majątku i spraw miejskich, jednak użytkowanie majątku tego, jak z powyższego brzmienia nadań wynika, przyznane było całej ludności miasta, więc temu co dzisiaj nazwą gminy obejmujemy. W niektórych nadaniach ma być (sami ich nie widzieliśmy) użytem wyrażenie, iż się majątek czy prawo nadaje *civibus* — t. j. obywatelom; że zaś **wówczas** obywatelami byli tylko chrześcianie, przeto twierdzą niektórzy, majątki te i prawa są własnością tylko chrześciańskiej ludności. Ale i to rozumowanie się nie utrzyma, gdy się zastanowimy, że nie były te nadania uczynione osobie fizycznej, lecz nieśmiertelnej a zmiennej osobie jurydycznej — obejmują więc wszelkie możliwe przeobrażenia i rozszerzenia, jakie w rozwoju społecznym ta osobistość jurydyczna przejść może. Nadania były uczynione obywatelom — a skoro pojęcie obywatelstwa zostało na wszystkich stałych mieszkańców miasta, na całą ludność jego rozciągnionem — przeto też i nadania te do nowych obywateli się odnoszą. I tylko wtedy twierdzenie przeciwne byłoby uzasadnionem, jeżeliby w nadaniach uczyniono wyraźne zastrzeżenie, iż w razie rozszerzenia pojęcia obywatelstwa, mimo to nadany majątek ma zostać specjalnym majątkiem pierwotnie obdarowanych. Takiego zastrzeżenia w nadaniach tych nie ma; były one bowiem uczynione gminie miasta Lwowa, jako jednostce społecznej i politycznej, i odnoszą się do wszelkich następnych tej jednostki kształtów i przeobrażeń. W ścisłej konsekwencji powinniby zwolennicy i obrońcy owego specjalnego majątku dojść tego, że majątek ten jest własnością fizycznych potomków obdarowanych, i rozdzielić go pomiędzy kilka zaledwie rodzin.

Gdybyśmy jednak te prawne względy chcieli pominąć, to twierdzimy, i udowodnimy to cyframi, iż wniosek p. Kulczyckiego, tak jak się on w broszurze jego przedstawia, byłby dla miasta zgubnym, i nałożyłby na mieszkańców nieznośne ciężary. P. Kulczycki wymienia szczegółowo wszystkie pozycje dochodów i wydatków, jakie z dzisiejszego budżetu gminy wyłączyć i na specjalne cele wyznaniowe chrześciańskie użyćby należało. Idąc ściśle za nim, wyjmujemy z budżetu gminy na rok 1877 pozycje przez niego wskazane. Fundusz specjalny chrześciański obejmowałby według tego:

a) **w dziale dochodów:**

dobra miejskie	50.708	złr.
grunta miejskie	2.992	„
realności miejskie	23.190	„
opłaty od łazienek	12	„
dochód z prawa propinacji	299 772	„
„ z myta drogowego	125 000	„
„ z wagi miejskiej	2.100	„
„ z placowego	24 596	„
opłaty od pogrzebów	11.600	„
odsetki od kapitałów czynnych	12.882	„
razem	552 852	złr.

b) **w dziale wydatków:**

zarząd dóbr miejskich	31.479	złr.
„ realności miejskich	11.445	„
podatek dochodowy i ekwiwalent	53.198	„
datek 1/5 myta na szpital	25.000	„
waga miejska	92	„
odsetki kapitałów biernych	24.694	„
raty umorzenia kapitałów biernych	16.888	„
razem	172 796	złr.

Porównawszy dochody z wydatkami, otrzymamy zwyżkę 380.056 złr. jako czysty dochód funduszu specjalnego ludności chrześcjańskiej, który ma być wyłącznie użyty na kościoły, cmentarze itp. Utrzymanie cmentarzy preliminowano na 800 złr. Na utrzymanie kościołów najwyższy wydatek był w roku 1862: 6776 zł. Przypuśćmy że dział wydatków jeszcze się podniesie, że należałoby z ogólnego funduszu miasta przenieść jeszcze na fundusz specjalny połowę kosztów utrzymania dwóch biur magistratu (dóbr i finansów departament I. — i dochodów niestałych dep. II.) — że w skutek tego owa zwyżka jeszcze się zmniejszy np o 30.000 złr. co jest wzięte przynajmniej w dwójnasób rzeczywistej kwoty — pozostanie jeszcze 350 000 złr. jako najniższa możliwa zwyżka specjalnego funduszu chrześciańskiego. Moglibyśmy kapitalizując te zwyżki po pewnym przeciągu lat wystawić nie uniwersytet, bo to nie wyznaniowy interes — ale świątynię, rywalizującą z katedrą św. Piotra w Rzymie, a dla naszych poczciwych księży proboszczów pałace z marmurowemi salami.

Nie zaszkodzi jednak zastanowić się, jakby się wobec tego przedstawił wspólny budżet gminy całej, z którego opędzać mamy wydatki na szkoły, drogi, bruki, chodniki, kanały, wodociągi, studnie, oświetlenie i czyszczenie miasta i inne tego rodzaju drobiazgi! Ponieważ rozchodzi się o wykazanie całego ciężaru, jakiby spadł na mieszkańców z proponowanej przez p. Kulczyckiego zmiany, przeto od dochodów odliczamy pobierany dotychczas podatek czynszowy. Dochody te wynoszą w budżecie na rok 1877

w funduszu gminy	820.953	złr.
„ szkolnym	83.182	„
subwencja z funduszów gminy do funduszu szkolnego	10.675	„
razem	914.810	złr.
od tego podatek czynszowy	135.000	złr.
właściwy dochód gminy	779.810	złr.
Potrąciwszy dochód majątku specjalnie chrześciańskiego	552.852	„
pozostanie	226.958	złr.

jako właściwy wspólny dochód gminy całej — z którego mają być pokryte wydatki na utrzymanie magistratu i na wszystkie powyżej wymienione niewyznaniowe potrzeby gminy.

Wydatki według budżetu na rok 1877 wynoszą:

w funduszu gminy	1,080.641	złr.
„ szkolnym	93 857	„
razem	1,174 498	złr.
Zmniejszyłyby się one o wydatek specjalnego funduszu chrześcjańskiego 172.796 zł. i może jeszcze o 30.000 złr. — razem o	202.796	złr.
pozostaje wydatek wspólny	971.702	złr.
od tego dochody jak wyżej	226.958	„
pozostanie niepokrytych	744.744	złr.

Niedobór gminy, który razem z kwotą spodziewaną z podatku czynszowego wynosił 394.688 złr. — podniósłby się przeto o poważną kwotę 350.056 zł. (tę samą którą powyżej wykazaliśmy jako możliwą zwyżkę specjalnie chrześc. fund.) tj. o 88 6%. Z tegorocznego niedoboru uchwalono kwotę 259.688 zł. pokryć pożyczką. Gdybyśmy i to uwzględniając, odtrącili od powyższego niedoboru; pozostanie do pokrycia za pomocą podatku czynszowego 485.056 złotych reń., a gdy 1 zł. podatku przynosi 27.000 — musielibyśmy przeto po przyjęciu wniosku p. Kulczyckiego płacić 17 zł. 96 ct. od 100 zł. czynszu, zamiast 5 zł. które obecnie opłacamy. A dodajmy, że rachunek nasz przeprowadzony jest jeszcze bardzo względnie. Liczymy owych 30.000 zł. zmniejszenia wspólnych wydatków gmin[illegible] le wyżej niżby potrzeba, liczymy także [illegible] części niedoboru z pożyczki zamierzonej, gdy przy obliczeniach tego rodzaju, któr[illegible] być podstawą do wniosków na całą przy[illegible] obowiązujących, nigdy się tego uwzględnia[illegible] powinno. I gdybyśmy nie liczyli owej pożycz[illegible] w takim razie podatek czynszowy wyniósłby [illegible] zł. 58 ct. od 100 zł. czynszu.

A zatem uznanie majątku gminy majątkiem specjalnie chrześciańskim, którego dochód miałby iść tylko na cele wyznaniowe chrześciańskie, miałoby ten skutek, że *podatek opłacany na cele gminy przez wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznania wzrósłby niewątpliwie więcej niż w trójnasób*, a według wszelkiego prawdopodobieństwa byłby 4 razy wyższym niż dzisiaj.

Tak się przedstawiają wnioski p. Kulczyckiego, wyłuszczone w broszurze i przedłożone radzie, jeżeli je rozbierzemy z budżetem w ręku. Niepojęta to lekkomyślność i innego wyrażenia użyć trudno — jeżeli członek reprezentacji miasta występując z tak doniosłemi wnioskami nie zagląduie nawet do budżetu. Jeżeli zaś to uczynił, i wiedział jakie byłyby finansowe skutki jego wniosku — toż jeszcze większa lekkomyślność, mimo to mieszkańców miasta na takie zwiększenie ciężarów narażać. Dodajmyż do tego, iż jest to nowy sposób, którym ma wypłynąć u nas tak zwana kwestja żydowska, iż zamiar odsądzenia trzeciej blisko części ludności od majątku gminy musi wywołać rozdrażnienie, iż możliwa przy tej sposobności dyskusja pewno się nie przyczyni do ustalenia tej harmonji jaka obecnie w reprezentacji miasta panuje — i ludności samej się udziela — a przekonamy się jak szkodliwem byłoby przyjęcie wniosku p. Kulczyckiego. Spodziewamy się przeto, iż sekcja piąta i Rada pełna, dadzą wnioskowi należytą odprawę prostem przejściem do porządku dziennego.

Ucisk podatkowy.

Kraków 27. maja. Oddawna niepamiętne przeciążenie podatkami i egzekucjami podatkowemi, zniewoliło obywateli krakowskich z zawodów pracujących do zebrania się dzisiaj w sali radnej, pod przewodnictwem Alfreda Szczepańskiego i uchwalenia rezolucji, która przy obradach nad ustawami podatkowemi w Radzie państwa nie powinna przeminąć bez zwrócenia uwagi. Opiewa ona:

„Zgromadzeni w dniu 27. maja 1877 r. podatkujący obywatele miasta Krakowa oświadczają, że ucisk podatkowy, którego doznają, przechodzi już wszelką miarę, granicę i cierpliwość. Ucisk ten, który sroży się właśnie w dzisiejszych najcięższych czasach, zagraża ogólną ruiną, zabija wszelkie interesa, niweczy źródła dobrobytu i dochodów, odejmując wszelką ochotę do pracy i produkcji, które w samym zarodzie przez ten ucisk podatkowy zostają tłumione. Koniecznem następstwem takiego stanu rzeczy, który podatkujących niemal już do rozpaczy doprowadza, musiałoby być z kolei i rozpaczliwe położenie samegoż państwa, któremu ostatecznie zabraknie dochodu z podatków, jeżeli obywatele

---

HARRO-HARRING

i pamiętniki jego o Polsce

(1828—1830.)

Napisał

AURELI URBAŃSKI.

(Ciąg dalszy.)

XVII.

Saski plac. — Porównanie Warszawy z Rzymem.

„Krom małpy w Belwederze, największą pono osobliwość Warszawy stanowi parada wojskowa na Saskim placu przed Bryla pałacem. Plac ten stał się nim dopiero za rządów Konstantego, który wszystko w około zburzyć rozkazał, by tylko dostateczny osiągnąć obszar dla swoich wojskowych igraszek."

„Na lewo od pałacu stoi odwach; jest ich w Warszawie takie mnóstwo, iż codziennie kilka tuzinów oficerów, z powodu rozmaitych „nie po formie", wygodnie w nich aresztem trzymać można, nie przeszkadzając zgoła wzajemnym ich filozoficznym rozmyślaniom o znikomości rzeczy ludzkich."

„Warszawa i Rzym, jak to wspomnieliśmy, podobne są do siebie co do rozciągłości, jakkolwiek stosunek murów około Rzymu do wałów około Warszawy, przypomina stosunek Apollina belwederskiego do owej małpy z Belwederu. Rzym i papież, to pojęcia prawie nierozerwalne, podobnie jak Warszawa i w. ks. Konstanty. Nieomylność pierwszego, wręcz odpowiada nieograniczonej samowoli drugiego. Pierwszy i panujący stan w Rzymie stanowi — duchowieństwo w Warszawie — wojskowość. Czem są w Rzymie klasztory, tem w Warszawie koszary. Rzymskiemu jenerałowi jezuitów, kupczącemu odpustami i urzędami, odpowiada warszawski jenerał dywizyjny lub korpuśny — jak np. **Rożniecki**, sprzedający patenta oficerskie za gotówkę i facjendując je za konie, lub choćby sam **Kurnatowski**, który w umiejętnej sztuce naśladowania chorągiewki, nawet jezuitę przewyższyć by potrafił. Podobnie jak jenerał jezuitów równocześnie jest duchowną i świecką osobą, tak jenerał dywizji wojskowym jest, i oraz dworakiem; pół żaba, pół ryba, — pół Moskala, pół Polaka — właściwie nie jest ani jednym, ani drugim. Do takiego zaś jenerała kapucynów w Rzymie nadaje się wybornie w Warszawie jenerał huzarów **Strandtmann**, w którego własnym pułku, nawet wśród szeregowców, krąży przysłowie: „**głupi jak jenerał.**"

Tu dołącza autor dopisek, stanowiący niejako dowód, iż jenerał ów przecież nie był tak głupim. Gdy bowiem Harring, spadłszy z konia, okaleczał i dymisji się dopraszał, miał **Strandmann** do radcy konsystorjalnego W. te wyrzec słowa: „Zgoła nie należy dawać mu dymisji! **Nigdy** jej otrzymać nie powinien! *Żadna rzeczy popisze o nas, jeśli go raz z rąk naszych wypuścimy!*"

A teraz wracamy do opowiadania autora:

„Razu pewnego zameldowano W. Księciu przy rannem wstawaniu, iż oficer pruski, wojskowy wielce szanowany, uprasza o przyjęcie do służby; dla tem silniejszego poparcia jego prośby, położono nacisk na tę okoliczność, iż słynął jako pisarz na polu taktycznem.

„Co?! — Jak?! — odparł W. Książę — „pisał? — autor? — Nie chcę go! — Ani słowa! — Takich tylko lubię, jak mój **Strandtmann**!"

A pan jenerał odsalutował i obowiązkowy złożył ukłon, uśmiechnięty i dumny z wielkoksiążęcego komplementu!...

Wojskowość w Warszawie podobna zresztą do rzymskiego duchowieństwa z tego względu, iż **oficer** nie potrzebuje być **żołnierzem**, jak duchowny w Rzymie nie koniecznie jest kapłanem. Jak papież żąda tylko służby bożej, tak W. Książę domaga się tylko służby carskiej; na jednej z parad oświadczył on nawet publicznie przy tej sposobności, gdy jenerał pewien ośmielił się prosić o łaskę dla oficera znanego z szalonej brawury, a skazanego srodze za jakieś przestępstwo przeciw „formie:"

„Co tam brawura! — Nie wymagam brawury! — **Nie chcę** żadnej brawury! Żądam **służby**! Jenerała zaś skazuję na areszt domowy!"

Podobnie jak w Rzymie wszędy tylko widzisz duchownych, tak w Warszawie, kędy spojrzysz, samych zauważysz oficerów; lud schodzi im lękliwie z drogi, jak w Rzymie usuwa się duchowieństwu z świątobliwem uszanowaniem. Od kardynała do laika-braciszka poznasz w Rzymie każdego zakon i stanowisko; w Warszawie od jenerała *en chef* do rekruta, na każdym uwidoczniony stopień i pułk, do którego należy.... W Rzymie dzwonami wzywają na służbę, w Warszawie bębnem i trąbką. — Duchowieństwo rzymskie porusza się bezdusznie w szrankach **formy**, jak w Warszawie wojskowość. Duchowny czuje się wolnym w skutek absolucji; oficer skrępowanym czuje się więzami absolutyzmu. Jeśli duchowny rzymski mija świątynię, kładzie otwarcie na sobie znak krzyża; oficer warszawski, mijając odwach główny, czyni to samo w duchu.... Duchowny spieszy na służbę do kościoła, oficer ze służby na odwach. Zbrodniarz, schroniwszy się do świątyni, aresztowanym być nie może; oficer, popełniwszy przestępstwo, a siedząc na odwachu, nie potrzebuje być już aresztowanym. — Natomiast politycznie podejrzanych strzegą pilnie tak w Rzymie, jak w Warszawie, po **klasztorach**. — Papież i W. Książę udzielają absolucji. Papież błogosławi, W. Książę klnie...

Porównanie to dałoby się wieść godzinami. Lecz to już dziesiąta z rana, jesień późna, piechota opuściła obóz i tworzy załogę stolicy; natłok ludu gromadzi się wzdłuż murów Saskiego placu — Rewja rozpoczęta."

XVIII.

Przegląd wojskowy z przynależytościami.

„Byłoby to do rzeczy," — pisze dalej autor — „gdyby pamięć moja, biedny inwalid, wyliczyć zdołała wszystkie odwachy w Warszawie, zanim udamy się na przegląd wojskowy... Kto wie, co nas czekać może?.... Kto w Warszawie włoży na się uniform od parady lub służbowy, nigdy na to z pewnością liczyć nie powinien, iż we własnym zdjąć go będzie mógł pokoju. Powtarzam: kto dzienną swą rozpoczyna służbę, stawia równocześnie całą swą przyszłość na loterję, nie ściągnąwszy zaś żadnych na się gromów, wygrał już ambo.... Nie wiele miałem sposobności wzbogacenia w tym kierunku mej wiedzy, baczyłem bowiem nader ściśle na guziki, dziurki od guzików i na długość mych włosów, a mianowicie na szczelne zamknięcie ust, milcząc wzorowo nawet w samotności. Mimo tego sprobujmy, ile „wolnych kwater" znajdziemy przed rewją.

Najmniej ośm odwachów głównych liczyła natenczas Warszawa; ośm bowiem pułków gwardyjskich stało w niej załogą:

Gwardyjski pułk kirysjerów, pod jenerałem von Knorring.

Takiż pułk ułanów W. Księcia Konstantego, pod jenerałem Markow'em.

Grodzieński pułk gwardyjskich huzarów, pod jenerałem Strandtmann'em.

Polski pułk szasserów gwardji, pod jenerałem Kurnatowskim.

Litewski pułk grenadjerów gwardji, pod jenerałem Engelmann'em.

Wołyński pułk gwardyjski piechoty, pod jenerałem Essakow'em

i polski pułk gwardyjski grenadjerów.

Otóż już odwachów głównych ośm. Prócz tego składały wówczas załogę warszawską 1szy, 2gi i 4ty pułk linjowy piechoty polskiej, co z poprzednimi czyni odwachów — jedenaście. — Stał tam także polski bataljon saperów, którym szczupły odwach nie wystarczał. — Straszliwy to korpus! Osobliwością były w nim rękawice; — u każdej z nich palce przykrótkie! W wojnie byłoby to błahostką, mam zaś to przekonanie, iż korpus ów byłby się był wyszczególnił. Składał on — zda się — *de facto* dowód, iż żołnierz do wojny jest przeznaczonym, wśród „wiecznego spokoju" bowiem nawet sąsiadom im staje się niebezpiecznym; nudy nęcą go — do rabunku.

Odwach saperów, ustawicznie zajęty, dopełnia pierwszego tuzinu.

„Najgłówniejszy" odwach „główny" znajdował się w Łazienkach, tym polskim Wersalu, jak Bronikowski nazwał park ten i pałace. Nawet rotmistrze pierwszej klasy znachodzą tu przyzwoite kwatery; w razie konieczności znalazłoby się tu miejsce i dla pułkownika, jeśli zbroiwszy lada błahostkę, poda ku temu sposobność. Niemniej przyzwoitą kozą uraczyć cię mogą na „Zamku królewskim" lub na Krakowskiem przedmieściu, nareszcie w Krasińskich ogrodzie, gdzie więzień pięknym, zielonym nasycić się może widokiem, przenosząc się w duchu, np. na wiosnę, do Karlsbadu; w bezpośrednim bowiem pobliżu zwykli chorzy pijać wody mineralne."

Tak doliczył się autor odwachów szesnastu — jeszcze nie wyczerpawszy ich liczby; pamięć mu niedomaga. — Pospieszmyż z nim na plac Saski, gdzie codziennie każdego pułku połowa stawać musiała do przeglądu.

Sformowano nieprzejrzany okiem czworobok piechoty; przed stajniami zaś, obok głównego odwachu zajęła miejsce pikieta kawalerji, zmieniająca się codziennie z pośród czteru pułków gwardyjskich, tak, iż najpierw stara gwardja kirysjerów i ułanów, potem młoda huzarów, nakoniec zaś szasserów, zajmuje owe miejsce, luzując się wzajemnie.

Po za obrębem czworoboku szuka dobrych miejsc natłok widzów; brodaci i nowocześni żydkowie pchają się, jak zazwyczaj, naprzód; podejrzanej konduity niewiasty przechadzają się tu i owdzie, cisnąc się w najbliższe sąsiedztwo pp. jenerałów, pułkowników i oficerów niższych stopni. — Rozsypana psiarnia pięciorakiego bractwa węszycieli wietrzy dokoła, nie znając się wzajemnie; najwyżej ten lub ów po szubienicznej fizjonomii jakiegoś kwieskowanego kryminalisty, domyśla się kolegi z urzędu. Gończaki pułkownika **von Sass** zwracają przedewszystkiem baczność swą na oficerów, podsłuchują przechodzących, ustawiają się w ich pobliżu, i udając, jakoby zajmował ich uwagę widok jakiej czułej parki; mało troszczą się oni o uniformy; W. Książę we własnej owej osobie uskuteczni już sam ostry przegląd wszystkich — guzików. — Mamki, niańki, służba rozmaitego rodzaju wznosi tłum dziatek wysoko nad głowy; uradowane zaś bębny wołają klaszcząc:

„Ach — patrz! Co za cudowne lalki! Czy one żyją? Czy same się poruszają?!"

„Do kogo należą te lalki?" — pyta małe pacholę w zakazanej kerezyjce, lecz bez drewnianej nawet karabelki u boku. — „Do kogo?" — odpowiada siwy Wawrzek, dźwigając je na barkach. — „Do jego cesarzewiczowskiej mości..." Pacholę drgnąwszy, przywodzi sobie na dziecinną pamięć obraz zapłakanej matki; a ta matka szepcze we łzach o papie, i w. księciu, i Zamościu, który ma grube, grube mury...

nawet pod groźbą sekwestracji i licytacji takowych uiszczać nie będą w możności.

„Takie wykonywanie przeto wymiaru podatków, jak się to obecnie w Krakowie praktykuje, uważają zgromadzeni jako zarówno niesprawiedliwe, pozbawione wszelkiego uzasadnienia, a tem samem tak dla ludności, jak i dla państwa zgubne. Czy zaś takowe wynika z ustaw (publicznie w Radzie państwa zawartych z p. ministra potępionych), czy też z tajemnych instrukcyj, czy też z przesadnej gorliwości inspektorów podatkowych, którzy bądź to na mylnych i niewłaściwych opierają się informacjach, bądź mylnie ustawy interpretują, bądź też z zasad złych, ostatecznie, najgorsze, bezwzględnie, nieuzasadnione i dowolne wyprowadzają konsekwencje, byle tylko obywateli obkładać coraz wyższemi kontrybucjami, przeciw którym żaden rekurs nie pomaga, a za którą to zgubną, wysoko niepatrjotyczną działalność, jeszcze nagrody otrzymują. — w każdym razie zgromadzeni postanawiają: zarówno w interesie własnym, jak dla dobra państwa, jak i dla ratowania powagi i znaczenia rządu, które taką działalnością urzędów skarbowych są podkopywane, jak niemniej dla zapobieżenia nadal możliwym niepokojom i rozruchom, do których nędza i rozpacz częstokroć popycha, postanawiają bronić się przeciw takiemu systematowi zniszczenia.

„W tym celu zgromadzeni wybierają stały komitet, któremu polecają i upoważniają go, ażeby w ich imieniu przedsiębrał wszelkie właściwe zaradcze środki. Jako takie zaś na razie, nieprzesądzając o innych sposobach, które komitet uzna za stosowne, i którego działania wcale się nie krępuje, wskazują zgromadzeni:

1) Ogłoszenie i zawezwanie, ażeby niesprawiedliwie opodatkowani zgłaszali się do komitetu, który ułatwiać im będzie podawanie rekursów przeciw doznawanej krzywdzie, który też będzie mógł tym sposobem zbierać wszelkie dotyczące fakta.

2) Ułożenie memorjału w sprawie ucisku podatkowego i wręczenie go Kołu polskiemu w radzie państwa, p. namiestnikowi, pp. ministrom i radzie państwa.

3) Wystosowanie do NPana z załączeniem memorjału, prośby o sprawiedliwość oraz o łaskawe polecenie rządowi, iżby przysłano do Krakowa osobnego komisarza rewidenta, któryby z pomocą zawezwanych obywateli zbadał szkodliwą działalność komisji podatkowej w Krakowie i przekonał się o absolutnem niepodobieństwie uiszczania podatków według wymiarów przez tę komisję dekretowanych — dodając w prośbie, że obywatele sami gotowi są ponieść koszta tej rewizji. Prośbę tę należy wręczyć NPanu przez osobną deputację, która też przy tej sposobności będzie mogła wszędzie gdzie należy sprawę przedstawić i poprzeć.

Do komitetu zaproszeni zostali: pp. Armółowicz Stanisław, Armatys Stanisław, Chęciński Tomasz, Lipiński Ludwik, dr. Rappoport Arnold, Rząca Karol, dr. Rydzowski, Szczepański Alfred, dr. Weigel, dr. Voss, Zieleniewski Ludwik, z prawem wzmocnienia się w razie uznania i potrzeby.

Podobne zgromadzenia podatkujących powinne się odbyć wszędzie.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Petersburg 23. maja.

Car wyjeżdża do armji naddunajskiej, jak słychać, 2. maja w sobotę. Zabiera z sobą synów, dalej cały wyższy personal dyplomatyczny z ks. Gorczakowem i p. Hamburgerem na czele. Minister wojny także ma asystować. Powiadają, że car osobiście obejmie dowództwo nad armją. Będzie to dowództwo w rodzaju, jakie miewał Aleksander I. w wojnach z Napoleonem. Aleksander I. przebywał w głównej kwaterze dla celów politycznych raczej, aniżeli wojskowych; nigdy osobiście nie rozporządzał się w żadnej kampanji; nigdy nie dowodził w żadnej bitwie. Powiadają tu na pewno, że Bułgary przed kilku już miesiącami, przez swą deputację umyślnie ku temu wysłaną, uznali cara za swego pana i zwierzchnika; książę czarnogórski miał toż samo uczynić; zostaje więc uregulowanie stosunku Hercogowiny, Bośnji i Serbji do korony carskiej, i dlatego to car głównie jedzie do armji naddunajskiej.

Dość głośno tu mówią o „Związku Bałkańskim. Car ma być protektorem „Związku" tego. Rumunja nie będzie należeć do „Związku"; Moskwa uznać ma jej niepodległość, przyobiecać wszelką pomoc w spodziewanych konfliktach z Austrją; odstąpić nawet kilka własnych południowych powiatów mołdawskich, w zamian znów czego Rumunja przyobieca Moskwie wolny przechód dla jej wojsk przez swe posiadłości w każdej potrzebie. Czarnogórze według tych planów, ma być powiększone Hercogowiną i Albanją; Serbja, Starą Serbią; Bułgarja formować ma oddzielne księstwo; Kreta, Epir, Tesalja, a nawet południowe części dawnej Ilirji i Macedonji, mają się stać udziałem Grecji. Bośnja ma być oddaną Austrji „dla zatkania gęby", jak się wyrażają Moskale, ciesząc się przytem, że kraje z nad Sannej, Wbrnej i Bosny nie długo pod berłem Habsburgów zostaną, upadek bowiem Austrji, uważany tu jest za kwestję tylko czasu.

Kogo osadzić zamierza Moskwa na tronie bułgarskim, niewiadomo. Wiadomo tylko, że przy głównej kwaterze w. ks. Mikołaja, znajduje się cały legjon czynowników, à priori wyznaczonych, który jakim ma rządzić powiatem Bułgarji, w miarę zajęcia onej przez wojska rosyjskie.

Armenję, aż po miasta Karahisar i Diarbekir, uważają tu za zdobycz pewną. Trebizonda, Erzerum i jezioro Wan będą się znajdować w granicach posiadłości carskich. Tym sposobem górny Eufrat i Tygr, będą także należeć do Moskwy.

Wszystkie te piękne *pia desideria* mają być spełnione przy udziale Niemiec, nierozerwalnie złączonych z Moskwą rozbiorem Polski.

Deputacja Softów przy powrocie do Stambułu.

W dzienniku *Bassiret* znajdujemy następujący opis wjazdu deputatów, powracających z Węgier do Stambułu:

Dla przyjęcia ich zawiązał się komitet, i najął cztery parowce, na których kilkaset osób wyjechało naprzeciwko statku, wiozącego deputację. Na statkach znajdowali się Węgrzy i Polacy zamieszkali w Stambule. Wśród głośnych okrzyków: „Niech żyje nasz padyszach! Niech żyją Węgry!" wprowadzono statek tryestenski, który przypadkiem nazywał się „Hungaria" do przystani, zkąd softów odwieziono do Hipodromu, zamienionego w ogród, przystrojony chorągwiami w barwach tureckich, węgierskich i polskich. Kapela muzyczne grały na przemian pieśni tureckie i węgierskie. Młodzi deputaci z wielkim zapałem opowiadali o entuzjastycznem przyjęciu, jakiego doznali w swoim przejeździe przez Węgry i w stolicy Węgier. Węgrzy przemawiali w interesie utrzymania wzajemnej przyjaźni. Toasty spełniano limonjadą, a ścisk był niesłychany. Olbrzymi hipodrom nie mógł pomieścić natłoku. Wieczorem było miasto illuminowane. Z licznych mów, przytaczamy jedną, którą miał jeden z uczniów wyższej szkoły sułtańskiej (Mektebi Sułtani) do swoich braci przybywających; opiewa ona:

„Godnie uczyniliście zadość świętemu i patrjotycznemu obowiązkowi. Witamy was tedy z radością i dumą w naszem kole. Jeździliście do Węgier, aby być tam tłumaczami najserdeczniejszych uczuć, jakie nas przejmują, i aby utwierdzić węzły przyjaźni, łączące Węgrów z Ottomanami. Bracia! chcę jednak zwrócić waszą uwagę na stosunki, które nas łączą ze szlachetnym n a r o d e m p o l s k i m. Stosunki te wskazywała nam już przeszłość niejednokrotnie. Bóg wkłada na nas obowiązek, aby owemu niszczącemu zalopowi ohydnych żądz zaborczych, któremi dziki moskwicyzm zagraża jednakowo Polsce, Turcji i Węgrom, położyć silną tamę. Rozbójniczy ten napad zagraża cywilizacji, i nietylko Węgier, Polak, Turek, ale każdy wykształcony człowiek powinien stanąć oporem. Dotychczas tylko te trzy narody odznaczały się w tej usłudze dla ludzkości. I na przyszłość będą one ją pełnić. Któż z nas nie pomni lat 1848—1849, zapisanych w dziejach patrjotycznym sojuszem Węgrów i Polaków. Wam Węgrzy złożyliśmy świeżo dowody naszych uczuć i naszej niedwuznacznej przyjaźni. T e r a z p r z y c h o d z i k o l e j n a P o l a k ó w, którzy dziś zamierzają razem z nami walczyć, i których uważamy za cząstkę narodu Osmanów. Sułtan nasz, nadawszy państwu konstytucję, znalazł się w wojnie z Moskwą, z tą Moskwą, która mu dla tego wydała wojnę, ponieważ zaprowadza wolnomyślne w Turcji instytucje. Co za ironja — Moskalom nie przyschła jeszcze na dłoniach krew nieszczęśliwych ofiar w Czerkiesji, w Polsce i w Azji środkowej, a powiadają, że temi samemi rękami chcą wyswobadzać swoich chrześcjańskich braci z pod jarzma! O Turcy! o Węgrzy! o Polacy! Wyście cierpieli i walczyli za wolność. Pójdźcie, dziś złączym ramię do ramienia, i pod świętym sztandarem wolności, razem pójdziemy w bój, by zwyciężyć lub zginąć! Niech żyje konstytucyjny nasz sułtan Abdul Hamid! Niech żyją Węgry! Niech żyje Polska!"

Uniesienie jakie ta przemowa wywołała, nie da się opisać.

Przegląd polityczny.

Ubolewaćby należało, gdyby wpływ lorda Salisbury na gabinet angielski okazał się tak silnym, iżby gabinet ten ograniczył się na roli widza, aż do czasu, gdy wypadnie wystąpić czynnie. Dziwnem zatem się wydaje, gdy w angielskim organie konserwatywnym, jak *Standard*, znajdujemy taki ustęp: „Każdy sam siebie jest najbliższym i lud angielski wcale sobie nie życzy, by państwo brytyjskie, wytworzone wiekami męstwa, przedsiębiorczości i genjuszu, rozpadło się na części w skutek nadmiaru delikatności sumienia. Jeżeli inne państwa obstają za tem, by państwo tureckie podzielić, więc i my weźmiemy część, której potrzebujemy i takową przeciw całemu światu bronić będziemy." Sądzimy że obrona angielskiego stanowiska państwowego powinnaby nastąpić teraz, ale nie później, kiedy już może będzie „za późno." Ganges powinien być broniony nad Dunajem. *Daily Telegraph* nie bardzo liczy na wyczekiwanie, pisze bowiem: „Jeżeli Erzerum i Kars padną, a car zrobi taką minę, jakby chciał zatrzymać te place, to w takim razie nie Turcja zostanie upokorzoną i zwyciężoną, ale raczej Wielka Brytanja. Zgodzenie się na taką porażkę będzie poczytanem w Indjach, Azji środkowej i Afganistanie za zrzeczenie się z naszej strony wszelkiego wpływu na Wschodzie."

Nazwisko Midhata paszy codziennie coraz bardziej na pierwszy plan występuje. Donosiliśmy już, że w Londynie ze strony bardzo wpływowej robią się zabiegi w celu doprowadzenia do skutku porozumienia między wygnanym Midhatem i Achmet Wefikiem, prezesem tureckiej Izby. Wefik był głównym przeciwnikiem Midhata. *Memorial diplomatique* robi z tego względu uwagę: „Wiemy z pewnego źródła, iż takie pogodzenie z radością byłoby powitane przez przyjaciół Turcji, zwłaszcza w Anglji, gdzie zawsze ubolewano głęboko nad tem, iż istnieje nieporozumienie między dwoma mężami stanu, których praca jest stanowczo potrzebną dla tryumfu polityki i patryotyzmu w Konstantynopolu." Do *Gaz. Kol.* telegrafują z Londynu, iż tam spodziewają się rychłego powołania Midhata paszy.

Ważną byłoby, gdyby się sprawdziła wiadomość *Memorial*, jakoby Jakub Beg, nadzwyczajny poseł emira Kaszgaru do Porty, który z Konstantynopola wyjechał do Londynu, miał polecenie starania się o pośredniczenie Anglji w celu, by Chiny zaniechały zamiaru wypowiedzenia wojny przeciw Kaszgarowi. W takim razie emir, jako sprzymierzeniec sułtana, rozpocząłby wojnę z Rossją. Sądzimy, iż gdyby to nastąpiło, wszystkie chanaty i emiraty Azji środkowej wystąpiłyby przeciw wspólnemu wrogowi. Wtedy Rossja w Azji, tak samo jak na Kaukazie, musiałaby bronić własnych granic i to przeciw nieprzyjacielowi, który może być przyrównany do zbrojnej wędrówki ludów.

Hiszpanja również pod względem kwestji wschodniej ma swoje widoki. Trudnoby uwierzyć temu, ale w nadeszłym dziś ostatnim numerze dziennika *Epoca* stoi czarno na białem: W razie gdyby nastąpił podział krajów mahometańskich, Hiszpanja życzy sobie zająć Marokko. Zresztą nie bardzo dobrze dzieje się w Hiszpanji. Prywatny telegram *Frankf. Ztg.* donosi z Paryża: „Rząd madrycki czuje się wielce zakłopotanym w skutek wykrycia mocno rozgałęzionego spisku. Sądzą tu, że wkrótce nastąpi zmiana rządu."

Wojna.

Europejski teatr wojny.

Przybycie cara do głównej kwatery niekoniecznie będzie hasłem natychmiastowego rozpoczęcia działań nad Dunajem. Dotychczas w Wołoszczyźnie stoją tylko 4 korpusy; czoła trzech innych zaledwie przeszłej soboty ukazały się w Mołdawji. Przejdzie dużo czasu, zanim przemarsz się ich ukończy, ściągnienie potrzebnych zasobów także długo potrwa, a Dunaj tak rozlał z skutek ciągłych deszczów, że i z tego powodu Moskwa zmuszoną jest wstrzymać się z zamierzonem przejściem Dunaju.

Z Wiednia piszą: Świętej pamięci „nadworna rada wojenna," która na szczęście Austrji do nieboszczyków się już zalicza, obchodzi teraz w Konstantynopolu swoje zmartwychwstanie. Wojenna komisja obradująca pod prezydencją ministra wojny Redifa paszy w Stambule, prowadzić ma operacje na obu placach boju. Właściwie mówiąc nie jest to nic nowego w Turcji. Podczas wojny serbskiej w. wezyr Mehmed Ruszdi pasza prowadził operacje nad Morawą, tak jak teraz Redif pasza nad Dunajem i w Azji. Przy telegrafach zresztą nie jest to szkodliwem, jeżeli wykształcony wojskowy z oddalonego od placu boju punktu ogólnych informacyj udziela. W Turcji jednak rzecz ma się inaczej i wpływanie na operacje w Azji tem mniej jest dopuszczalnem, że telegraf tylko do Erzerum dochodzi. Klęska pod Ardahanem i wzburzenie, jakie to wywołało w Konstantynopolu, spowodowało Portę do dodania seraskierowi Redif paszy rady wojennej, w której to jest szczególnem, iż reprezentowany jest nawet seraj przez pełnomocnego marszałka Saida paszę, będącego prawą ręką Mahmuda Damata paszę. Tym sposobem właściwie nic się nie zmieniło, ponieważ ten zły duch Turcji, już i przedtem miał wpływ na operacje wojenne."

Półurzędowe dzienniki wiedeńskie z wielkim pośpiechem zaprzeczyły doniesieniu specjalnego korespondenta *Neue fr. Presse* z Bukaresztu, jakoby Rossjanie fortyfikowali t. z. wąwóz Czerwonej wieży (Rothenthurmpass) na granicy wołoskiej. Tymczasem gazety siedmiogrodzkie utrzymują, iż doniesienie to jest zgodne z prawdą, i rossyjscy pionierowie już od dwóch tygodni pracują nad ufortyfikowaniem pozycji Birkimie i Riur, w odległości godziny drogi od wąwozu Czerwonej wieży.

„Wszystkie obecne poznaki, pisze specjalny korespondent *Times* z Bukaresztu, przyczyniają się do potwierdzenia dawniejszych moich wniosków, iż nad Dunajem nie przyjdzie do ważniejszych wypadków dopóki cały front rossyjskiej armji nie zajmie pozycji nad brzegiem rzeki a składy żywności nie zostaną urządzone na jej tyłach. Żadnym innym sposobem Dunaj nie może być bez strat przekroczonym. Silny korpus zostanie utworzonym na samym krańcu prawej linji, złożony z armji rumuńskiej i jednej lub dwóch dywizyj rossyjskich. Siły te, podczas przeprawy przez Dunaj będą trzymać się w położeniu obronnem; potem przekroczą na turecką stronę Timoku i obejdą lewy flank bałkańskiej linji ruchem na Sofję i Filipopol. Taki ruch flankowy nie naruszy przyrzeczenia co do nietykalności terytorjum serbskiego i niewątpliwie pociągnie za sobą posiłkowy korpus 30.000 Serbów."

Tak zwany legion bułgarski, obozujący pod Plojeszti, według wiadomości dziennika *Standard* składa się nie z 30,000, ale tylko z 4.000 ludzi. Zresztą legion ten, o ile się zdaje, składa się nie tyle z Bułgarów, ile raczej z awanturników wszystkich krajów.

Rossyjska eskadra, która dotąd znajdowała się na wodach amerykańskich, teraz, według wiadomości, otrzymanych przez *Allg. Ztg.*, częściowo tylko powraca do Kronstatu; natomiast inna jej część zajmie stanowisko pod Gibraltarem dla pochwycenia okrętów wiozących do Turcji kontrabandę wojenną. Według doniesień tegoż samego dziennika ks. Konstanty w czerwcu ma wypłynąć z eskadrą złożoną z sześciu pancerników z Kronstatu w zamiarze opanowania Smyrny. (?!)

Wobec groźnej sytuacji obecnej, pisze ten że sam dziennik, angielskie władze wojskowe pospieszają z zaopatrzeniem w amunicję i działa punktów ufortyfikowanych na morzu Śródziemnem. Statek „Malaga" odpłynął 8. b. m. z Woolwich do Gibraltaru z amunicją i czterma działami 38 ton kalibru. W Malcie wiele już takich znajduje się. Utrzymują, że w jednej austrjackiej fabryce zamówiono 500 torpedów systemu Whithehead po 500 ft. szterl. za sztukę. Rząd ogłosił, iż chętnie przyjmować będzie pułki milicji do służby po za obrębem kraju, zapewne w Gibraltarze i Malcie, jak za czasów wojny krymskiej. Jeden z pułkowników już się porozumiał co do tego, iż po zakończeniu dorocznych ćwiczeń, pułk jego nie będzie rozwiązany. Departament wojenny rozwija wielką czynność w urządzeniu znacznej ilości ambulansów i organizowaniu środków transportowych dla armji.

Pester Lloyd otrzymuje następujące wiadomości z Ruszczuku pod dniem 10. maja: W Ruszczuku, Widdyniu i innych większych miastach naddunajskich już w początku obecnych starć między Rosją a Turcją, znalazła się spora liczba madjarskiej młodzieży, czekająca na rozpoczęcie wojny w celu wstąpienia do legjonu węgierskiego, lub też utworzenia takowego. W Ruszczuku także przebywało kilku z młodzieży w podobnym zamiarze. Czekano jednak napróżno. Ukazały się wezwania do wstępowania do legjonu polskiego, organizowanego przez Artura beja. Przybywający do Ruszczuku ochotnicy do polskiego legjonu, a jest ich nie mało, wysyłani są przez naczelnika miasta do Warny, a ztamtąd do Konstantynopola, gdzie wcielają się do szeregów. Znużeni wyczekiwaniem Węgrzy prosili naczelnika o wcielenie ich do „węgierskiego legjonu". Ale wali (naczelnik) nie miał żadnej urzędowej wiadomości o podobnym legjonie; wiedział o nim tylko tyle co inne osoby prywatne. Telegrafował więc do Konstantynopola, prosząc o instrukcje. Toż samo uczynili gubernatorowie innych prowincji. Rada ministrów, zebrana z tego powodu, postanowiła nie przyzwolić na utworzenie węgierskiego legjonu i wezwać ochotników, by powrócili do domów; z powodu, że utworzenie podobnego legjonu mogłoby doprowadzić do niemiłych powikłań z państwem sąsiedniem. W skutek tego wielu Węgrów wyjechało do Konstantynopola, by wstąpić do legjonu polskiego. „Niewiadomo mi, kończy korespondent, czy zostaną przyjęci".

Azjatycki teatr wojny.

Dzienniki londyńskie zawierają cały szereg telegramów z placu boju w Azji. Według jednej depeszy angielskiego wojskowego *attaché* przy Turkach w Azji, Muktar pasza pod żadnym względem nie był w stanie utrzymać się w górskich wąwozach między Karsem a Erzerumem, dokąd cofnął się był przed 14 dniami, z obawy by nie został obsaczony w Karsie. Sprawozdawca dodaje, że Turcy zmuszeni byli do odwrotu nie stoczywszy bitwy. Szybkie posuwanie się Rossjan przypisuje zupełnemu brakowi środków ostrożności ze strony Turków i obawia się, iż i Erzerum nie będzie mogło długo opierać się. Upadek zaś tej fortecy będzie ciężkim ciosem dla Turków w Azji. Według depeszy do *Standard* z Erzerum, Muktar pasza przeniósł do tego miasta główną swoją kwaterę. Tym sposobem chce on naprawić swój błąd poprzedni ponieważ w Erzerumie łączą się wszystkie armeńskie drogi i ztamtąd tylko można kierować operacjami.

Do *Daily Telegraph* donoszą z Erzerumu, że kolumna Wan pod dowództwem szeika Abdullaha energicznie posuwa się naprzód, podczas gdy druga kolumna złożona z czerkieskiej piechoty i kawalerji wyruszyła z Erzerumu. Celem obu kolumn jest ruch na Bajazid, aby przeszkodzić Rossjanom w posuwaniu się ku Tygrysowi.

Syn Szamila przed wyjazdem ze Stambułu dla objęcia dowództwa nad Czerkiesami miał gwałtowną sprzeczkę z Redifem paszą, który zamiast precyzyjnych karabinów zamierzał uzbroić czerkiesów muszkietami. Młody dowódca poskarżył się sułtanowi, który skargę uwzględnił.

Przez zdobycie fortu Adler, po turecku Erdiile zwanego, Turcy stali się panami 15 mil jeograficznych wybrzeża morskiego, bo o tyleż Adler oddalonym jest na północ od Suchum-Kaleh. Piętnaście mil długości jest to wcale poważna podstawa działań, względem której Moskwa zajmuje następujące pozycje: Nad rzeką Kodor, o 2½ mili na południe od Suchum, stoi jenerał Ałchazów z awangardą, której główny korpus pod jenerałem Krawczenko, mając za podstawę działań dolinę Rionu, znajduje się w Mingrelji, a mianowicie w Sugdidi, leżącem nad rzeczką Jugar. Załoga fortu Adler, po zdobyciu onego przez Turków, cofnęła się o 4 mile na północ od tego portu, nad rzeczkę Socza. — Lewe skrzydło moskiewskie w Anatolji, które było już dotarło aż do miasteczka Karakilissa i jeziora Wan, cofnęło się znów obecnie, jak się zdaje, ku Bajazydowi. Słychać bowiem, że Moskwa zajęła Surb-Ohanes, na wschód od Bajazydu, a zatem bliżej swych granic; ruch ten wsteczny musi być spowodowany względami żywności, lecz można też wnosić, że groźny tłum Kurdów, zagrażający od strony Wan Moskalom, zmusił lewe ich skrzydło do tak skromnego postępowania.

Stan rzeczy na przestrzeni Kars-Erzerum nie przedstawia nic nowego. Kolumny moskiewskie starając się obejść turecką pozycję pod Sangali, nie przestają posuwać się coraz dalej, zachowując zawsze jedną wysokość z kolumną, idącą głównym traktem od Karsu ku Erzerum. Kars cernowany.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 29. maja. *Tagblatt* podaje wyciąg z pisma Władysława Riegera, wystosowanego w imieniu deklarantów czeskich do prezesa komitetu słowiańskiego w Moskwie, Aksakowa. Pismo to mówi: Prymat ludów aryjskiej rodziny należy do Słowian, którym dotychczas nie było danem odegrać odpowiedniej temu roli w dziejach świata; mniejsze tylko plemiona zachodnie mogły były dawniej z większą występować w dziejach siłą. Rieger przypomina, na jak wysokim stopniu postępu stały Czechy w czasach Husytów. Czechom należy zaszczyt pierwszeństwa w walce za wielką ideę. Dowodzi to, że Słowiania pojmuje swoje zadanie w walce o oświatę (?) i o wolność przekonań religijnych (?) oraz, że umie sobą rozrządzać. Czechy ugodzone śmiertelnie, stoją jednak niezłomne, gotowe bronić prawa swego i przyczyniać się w wielkiej części do cywilizacji słowiaństwa. Ufam, że Słowiańszczyzna przyzna Czechom stanowisko przedniej straży słowiaństwa, niczego Czechy też więcej nie żądają. Większe zadanie Słowiańszczyzny pozostaje do spełnienia większej potędze, mianowicie Rossji, która teraz staje przed Europą w młodzieńczym wieku. Rossja walczy za chrystyanizm, za ludzkość(!) i oswobodzenie braci Słowian. Europa zestarzała i wyzuta z chrześcjaństwa, w wojnie krymskiej niosła pomoc półksiężycowi! Serca radują się, że car powołał cały lud pod chorągiew rozwiniętą w Moskwie; przyniósł on Słowianom dzień chwały. Lud czeski pragnie powodzenia broni rossyjskiej. Sława Rossjan jest sławą Czechów. Lud raduje się, jeźli potężny Słowianin broni słabego, czem zyskuje sobie prawo do uznania, miłości i wdzięczności całej rodziny słowiańskiej. Jak wielkich rzeczy byłoby zdolnem dokonać słowiaństwo gdyby było w zgodzie z sobą! Ustęp końcowy brzmi: Deputowani czescy upraszają czcigodnego pana, abyś nasze uczucia wdzięczności i życzenia zechciał objawić komitetowi słowiańskiemu i całemu ludowi rossyjskiemu, którego prawdziwe uczucia słowiańskie i wzniosłe powołanie rozgrzewa każde serce słowiańskie.

Kronika.

Lwów d. 30. maja

W kołach Rady miejskiej rozchodzi się pogłoska, że kwestja reskryptu namiestnikowskiego, naganiającego prezydentowi m. odczytanie listu syndyka rzymskiego ma być zamilczaną. Panów radnych odsyłamy do pragskiej *Politik*, gdzie codzień notowane są adresy rad gminnych do komitetu panslawistycznego w Moskwie. Jednaka ustawa obowiązuje tam i tu. Co wolno Czechom, wolno i Polakom. Dla tego Rada lwowska ma obowiązek zastrzedz się przeciwko dowolnej interpretacji ustawy, bo inaczej na pochyłe drzewo będą kozy skakać.

Księgi hipoteczne. Od dwóch lat, jak wiadomo sądy powiatowe pracują nad przygotowaniami do zaprowadzenia ksiąg hipotecznych na podstawie sankcjonowanej ustawy. Do *Czasu* donoszą dziś z Żywca, że praca ta została teraz na rozkaz z Wiednia zastanowioną — ze względów o s z c z ę d n o ś c i!

Wydział krajowy sprawę wykrytych niedawno defraudacyj w zarządzie domu obłąkanych na Kulparkowie oddał — sądowi karnemu.

(w) **Na jutrzejszą uroczystość** Bożego Ciała wyruszy w paradzie wszystka piechota tutejszego garnizonu.

Pan **Hilary Gabel**, lekarz miejski i sądowy i chirurg w Buczaczu, przeniósł się do Lwowa i osiadł tutaj. Mieszka l. 26 ul. Żółkiewskiej. Działalność jego publiczna na dawniejszem stanowisku była bardzo zaszczytną.

Festyn „Gwiazdy" połączony z loterją fantową odbędzie się jutro, we czwartek.

Zabawę ogrodową wraz z amatorskiem przedstawieniem teatralnem, urządza stow. rękodzielników „Skała" jutro, we czwartek, we własnym ogrodzie przy ulicy Mickiewicza l. 28.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało komisarza pocztowego Aleksandra Dawidowskiego zarządcą urzędu pocztowego w Stanisławowie i przeniosło tamtejszego zarządcę Józefa Stapfa w równym charakterze do Przemyśla.

Rada szkolna zamianowała tymczasową nauczycielkę szkoły pospolitej żeńskiej u św. Anny we Lwowie p. Joannę Majwaldównę rzeczywistą nauczycielką tejże szkoły, a tymczasową nauczycielkę szkoły pospolitej żeńskiej u św. Anny we Lwowie p. Teofilę Seyssównę rzeczywistą nauczycielką szkoły pospolitej żeńskiej u św. Antoniego.

Ochrona zwierząt a ludzi. We dworze hrabiny Komorowskiej (Sroki i Laszki murowane pod Lwowem) dzisiejszej nocy psy dziedziczki na podwórzu rozszarpały na śmierć pastucha dworskiego, który przypędziwszy bydło z pola, miał zamiar udać się do domu na wieczerzę. Okropny widok przedstawiają zwłoki nieszczęśliwego. Jedna ręka zupełnie zjedzona, z drugiej ręki, jak również z obu nóg zostały tylko kości, wnętrzności rozwłóczone. — Rzecz uderzająca, iż wypadek podobny mógł się wydarzyć w zabudowaniu dworu zamieszkałego. Mimo krzyku człowieka i ujadania szarpiących psów, nikt z ratunkiem nie przybył, i dozwolono psom do rana wyprawiać hece. Ścisłe śledztwo sądowe winne być przeprowadzone. Już przed tygodniem te same psy pokąsały gromadzkiego policjanta, którego kilku wiejskich ludzi z narażeniem własnem uratować zdołało. Liczba psów jest tam wcale imponująca, wynosi bowiem 28 sztuk. Dobra ekonomja. Pomyślmy o tem, ilu uczciwych ludzi za koszt utrzymania tej psiarni możnaby wyżywić?

Skrytobójca schwytany. Jan Kowalski, rolnik z Dunajowa powiatu Przemyślany, religji gr. kat., wolnego stanu, liczący lat 31, rezerwista 8. pułku ułanów, parobek bez służby, został przez posterunkowego żołnierza policyjnego Ryniewicza schwytany we Lwowie dnia 29. bm. w krzakach na Wysokim zamku z dużym wojskowym pistoletem kamykami ostro nabitym. Ze śledztwa okazało się, iż Kowalski w niedzielę dnia 27. b. m. o godzinie 5. popołudniu zamordował grubym kołem tutejszego handlarza koni Hersza Fuchsa na drodze publicznej szczerzeckiej około Lipnik w powiecie lwowskim — w sposób skrytobójczy; uderzył bowiem silnie kołem w tylną część głowy Fuchsa, który drzemiąc na wozie puścił wodze koniom stępo noga za nogą postępującym.

Uderzenie było tak silne, iż Fuchs natychmiast wyzionął ducha.

Po dokonaniu tego czynu obrabował Kowalski Fuchsa, przy którym znalazł kwotę 2 zł. 60 ct. wa. i zbiegł zostawiwszy trupa, wóz i konie na gościńcu. Dnia 28. bm. w poniedziałek znajdował się Kowalski już w lesie winnickim w powiecie lwowskim i w nocy z 28. na 29. b. m. dopuścił się zamachu skrytobójczego na osobie Józefa Szudrawego, urzędnika kolei żelaznej Karola Ludwika, który sam jeden powracał z Winnik do Lwowa i o godzinie 12. w nocy na publicznym gościńcu w środku lasu się znajdował.

Kowalski zaczajony w lesie, przepuścił przodem Józefa Szudrawego, a podbiegłszy za nim wystrzelił doń z pistoletu kamykami ostro nabitego w tylną część głowy. Szczęśliwym trafem nie był strzał celny i Szudrawy został tylko w lewe ucho raniony — jego wysoki filcowy kapelusz zaś w siedmiu miejscach przedziurawiony.

Szudrawy powalił wprawdzie Kowalskiego do rowu przy gościńcu, nie zdołał jednakże przytrzymać i odebrać mu pistoletu — z czego korzystając zbójca umknął w las i ponowił następnie zamach

---

Muzyka zabrzmiała. — Zjawia się wszechpotężny; oczy wojska i tłumu zawisły na jego postaci, śledzą każdego jego poruszenia. Wzdłuż frontu pomyka w. książę, mimo litewskiego pałacu; a szarży grenadjerzy, który wkońcu jego czarownemu spojrzeniu ... wysokości *sumnis summarum* miljony kantów mrugnęły w darze, czują, aby magnetyzowani, zbliżanie się tego człowieka i błogi raj napełnia im piersi: „Wielki książę spojrzał na nich..." miast ich spokojnie. Każdy batalion, każda pojedyncza kompanja domaga się tego samego szczęścia. Wszechpotężny stanął, odwrócił się tyłem do pałacu Bryla, zagrzmiała muzyka janczarska i słyszeć się dają komendy jenerałów i pułkowników. Nowo przybywające pułki defilują rozwiniętemi kolumnami. Sądził w czem w. książę piorunem przeglądał każdego pojedyńczego żołnierza w chwili mijania kolumny; podczas przemarszu batalionów ucho tak jeden tylko krok słyszy.

W. książę zadowolony; oko jego weselsze; zadowolenie swe ogłasza jenerałom; jenerałowie „prykazem" pułkownikom zawiadamiają o tem tego samego dnia żołnierzy. Rozkosz starych grenadjerów z niczem porównać się nie da; nie jeden saldat dziwiąc się, iż nie poczuł pletni, a dając folgę radości, strąbi się niedarczysko *en causse*, podobna wieczorem jeszcze znachodzi się w ciupie, nazajutrz zaś odnawia znajomość z dawnym swym znajomym... knutem. Pletnia i knuta to nieodzowne potrzeby jego żywota...

W tem polska kompanja mija w. księcia; sokoli spojrzenie jego dosięga w kawalerze podchorążego siad tz. „fatermerdrów", kołnierzyk młodego szlachcica wysunął się przypadkiem na szerokość włoska po nad obrębu krawata. Gramiące: „Stój!" wstrzymuje marsz.

„Fanfaronie!" — szaleje rozjątrzony w. książę, przypadający do młokosa. — „Elegancie ty djabelski! Będziesz mi tu nowy zaprowadzał fasjonie?! Marsz na odwach!"

Otóż koniec wszelkiej radości; biada następnym, którzy nawiną zapognięci znano! Potrójną, srogą otrzymałby karę! — Jenerałowie drżą; jak iskra elektryczna udziela się to trwożliwe drżenie wszystkim, każdego stopnia, aż do mnogo dobosza, który ze strachu najprzeróżniejszy udaje werbel...

Ceremonja przeglądu piechoty skończona. — Plac rewji staje się placem egzekucji... Junkra z gwardyjskiego pułku ułanów, widą w kajdanach... Szmer litości z ust niewiast wita bladego młodzieńca...

Ogniem sami skazano na okrutny akt... choćby tylko degradacji...

Blady młodzieniec bez łańcuchów, lecz i z podartym galonem, w grubej szyneli, opuszcza plac — „saldatem" — dążąc wprost do fortecy w Zamościu. (D. c. n.)

skrytobójczy, ścigając dalej Józefa Szandrawego, który atoli dobiegł do pierwszych domów za rogatką Łyczakowską i ocalał. Jan Kowalski przyznał się w śledztwie policyjnem do popełnienia obydwóch czynów skrytobójczych i oddano go dnia dzisiejszego do tutejszego krajowego sądu w sprawach karnych. Do pomyślnego ukończenia śledztwa przyczynił się także strażnik policyjny Gunsberg.

Stacjonowana we Lwowie żandarmerja zdołała zbadać na miejscu czynu dokładny rysopis zbiegłego zbójcy i skrzętnie poszukiwała jego śladów.

Dar. Cesarz udzielił 200 zlr. zapomogi siostrom miłosierdzia w Przemyślu.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Pan Jowialski“, komedja hr. Aleks. Fredry trzeci występ p. Rychtera.

Stan powietrza. Dziś 30. maja + 18° R. Pogoda bardzo piękna.

Kraków 29 maja. Dnia 27. bm. po południu odbyło się w muzeum techniczno-przemysłowem 4te zgromadzenie walne Towarzystwa Tatrzańskiego. Liczy ono obecnie 26 członków honorowych, 33 dożywotnich, 864 zwyczajnych (z tych przypada na oddział stanisławowski 70). Majątek Towarz. wynosi w gotówce gld. 3007·16.

Imieniem wydziału przedstawił prof. Świerz budżet na r. 1877/8 przyjmujący dochód w kwocie gld. 5987·16, a rozchód w kwocie 4287·16; pozostała gotówka 1650 gld. ma być nietkniętą jako fundusz rezerwowy.

Zamianowano członkami honorowymi dr. Tytusa Chałubińskiego w uznaniu za zasługi naukowe około świata alpejskiego i podniesienie doli ubogiej ludności na Podhalu tatrzańskiem, tudzież Annę z hr. Działyńskich hrabinę Potocką za zaprowadzenie szkoły snycerskiej w Rymanowie. W końcu przystąpiono do wyboru wydziału na dalsze 3-lecie i wybrano na prezesa hr. Miecz. Reya posła na Sejm a jego zastępcą Wład. Anczyca.

Mościska 29 maja. Nowy wydział rady powiatowej w Mościskach ukonstytuował się: prezes hr. Edward Stadnicki, zastępca Zygmunt Zuker, radni: Stanisław Bielski, hr. Stanisław Stadnicki, Bolesław Śmiałowski właściciel dóbr, tudzież Wiktor Królikowski notarjusz i dr Tugendhat lekarz powiatowy.

Warszawa 27 maja. (Różne wiadomości.) W sądzie okręgowym kaliskim roztrząsano w tych czasach ważną sprawę kryminalną, której przedmiotem było morderstwo. Śp. Wylazłowski, dziedzic „Ścisłego“, pozostawiwszy w chwili wysyłania go na Syberję majątek swój w dzierżawie gospodyni, po powrocie ztamtąd, zastał ją zamężną z niejakim Wróblewskim. Licząc widać na to, że Wylazłowski nie powróci więcej do kraju, Wróblewski rozgospodarował się na piękne w dzierżawionym przez swą żonę majątku, i jak się samo przez się rozumie, nie bardzo serdecznie powitał przybyłego dziedzica, a nawet stawiał mu przeszkody w odzyskaniu swojego stanowiska, skoro Wylazłowski widział się zmuszonym wystąpić z procesem exmissyjnym. Sąd nie mógł wydać innego wyroku (gdyż słuszność była widocznie po stronie powoda) jak skazujący małżonków Wróblewskich na exmisję. Skutki tego wyroku okazały się dla Wylazłowskiego zgubnemi, gdyż w kilka dni po ogłoszeniu i wykonaniu takowego, znaleziono dziedzica samordowanym w lesie. Pierś zdruzgotana, rany w głowie i w brzuchu, z których trzy śmiertelne, zadane ostrem narzędziem. Głos powszechny [illegible] Wróblewskiego o tę zbrodnię, i w skutek poszlak, tenże uwięzionym został. Zeznania świadków badanych podczas publicznej audjencji nic ważnego nie wykazały, coby bezpośrednio za dowód winy za stanowiska prawnego uważanem być mogło: takowego dostarczył sam Wróblewski, który nie zaprzeczając się spotkania z Wylazłowskim w lesie, utrzymywał, iż napadnięty przezeń z ostrem narzędziem, w obronie własnej rzucił napastnika na ziemię i w tej chwili wykręcił nóż skierowany przeciw sobie, którym upadający Wylazłowski sam się zranił, a może i zabił. Okoliczności tej jednak, podsądny w niczem udowodnić nie był w stanie, wikłał się w odpowiedziach dawanych na zapytania stawiane mu przez prokuratora. Sąd uznawszy mordercą Wróblewskiego, skazał go na 4 lata ciężkich robót, a po wycierpieniu tej kary, na dożywotne osiedlenie w Syberji. Skazany założył apelację.

Ubiegłej soboty w Płocku brzeg góry pomiędzy teatrem a gmachem b. trybunału oberwał się, pociągając za sobą wóz zaprzężony wraz z woźnicą, który uprzątał gruzy. Konie zostały przytem silnie pokaleczone, wóz zdruzgotany.

Poznań 28. maja. Przed deputacją wydziału karnego tutejszego sądu powiat. toczyła się w sobotę sprawa przeciw ks. kard. arcyb. hr. Mieczysławowi Ledóchowskiemu o przekroczenie §. 81 ustawy z dnia 12. maja 1873 w kilku przypadkach przekroczenie §. 130 a. kodeksu karnego i obrazę ministerstwa, których to wykroczeń miał się przez to dopuścić, 1) że kupcowi Hubertowi w Sarnowie, chcącemu córkę swoją wydać za mąż za protestanta, odmówił nie tylko dyspensy, o którą się Hubert do podsądnego udał, lecz odradzał mu, aby córki za protestanta nie wydawał, a w końcu udzielił mu błogosławieństwa; 2) że w *Kurjerze Poznańskim* ogłoszone było pismo, wzywające mieszkańców archidjecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej do wytrwania, a podpisane: „Mieczysław, arcybiskup gnieźnieński i poznański“; 3) że w numerze 119 *Kurjera* ogłoszone było pismo papieża do podsądnego, w którem pomiędzy innemi znajdowały się słowa: „ci, co wywołali walkę kulturną w Prusach, prześladują przeciwników swoich mieczem, głodem i innemi środkami“; 4) że rzucił na ks. Brenka ekskomunikę jak nie mniej na ks. Gutzmera, i że oba pisma ekskomunikacyjne były podpisane: „Mieczislaus, archiepiscopus Gnesnensis et Posnaniensis“. Po wysłuchaniu świadków, pomiędzy którymi znajdowali się także ks. Brenk i ks. Gutzmer, zabrał głos król. prokurator p. Heinemann starając się wykazać, że we wszystkich przytoczonych czynnościach ks. kardynał arcybiskup hr. Ledóchowski pomimo złożenia go z urzędu przez trybunał dla spraw kościelnych, występował jako arcybiskup gniezn. i pozn., zaczem wniósł, aby za każdy przypadek skazano go na 300 mark i rok więzienia, czyli razem na 1200 m. lub czteromiesięczne więzienie, a nadto na rok więzienia za przekroczenie kodeksu karnego i ogłoszenie wyroku w *Staatsanzeigerze* i *Kurjerze Poznańskim* na koszt jego. Po półgodzinnej naradzie odczytał przewodniczący wyrok, skazujący podsądnego ogółem na jednoroczne więzienie za wykroczenie przeciw kodeksowi karnemu, a na 3000 mark grzywien lub 7-miesięczne więzienie za przekroczenie ustaw majowych; nadto kosztem jego ma być ogłoszony wyrok ten w *Staatsanzeigerze*, *Kurjerze* i *Posener Ztg.* Wyrok zapadł, jak naturalnie, zaocznie.

Ostdeutsche Zeitung odbiera z Wrześni drogą prywatną wiadomość, iż dnia wczorajszego podczas nabożeństwa miał piorun uderzyć w tamtejszy kościół w skutek czego 4 osoby zostały zabite, a 80 pokaleczonych lub ogłuszonych.

Podczas pobytu swego w Wiedniu przedstawili się pielgrzymi nasi nuncjuszowi tamtejszemu msgrowi Ludwikowi Jacobini. W przedstawieniu wzięli udział prawie wszyscy duchowni z naszych archidjecezyj, z archidjecezji lwowskiej, diecezji przemyskiej i tarnowskiej i trzech unitów z djecezji chełmskiej. Pielgrzymów przedstawił p. Franciszek Żółtowski z Niechanowa.

Łąki i pola wsi Otorowa, Łęgnowa, Czerska, Sierniszek i Fordonu nad Wisłą w powiecie bydgoskim po raz czwarty zalane zostały wylewem Wisły. Mieszkańcy tych wsi ogromne już dotąd ponieśli straty, dawniejszemi wylewami bowiem zniszczone zostały oziminy, a obecnie i zasiewy jare zupełnie może poniszczone zostaną.

Donoszą o zgonie śp. Hjacynta Jackowskiego. Zmarły był jednym z przywódzców życia narodowego w Prusach zachodnich. Dawniej zasiadał na sejmie północno-niemieckim, był członkiem dyrekcji Landszafty pruskiej, dyrekcji Towarzystwa pomocy naukowej dla Prus zachodnich, prezesem komitetu wyborczego, dyrektorem Banku starogrodzkiego, prezesem rady zawiadowczej „Westy“.

P. Edward Lubowski napisał nowy utwór dramatyczny, komedję pięcioaktową pod tytułem „Pogodzeni z losem.“

Wiedeń 29 maja. (**Kronika wiedeńska.**) W niedzielę w południe przybył arcyksiążę Rudolf do „Grand Hotel“, aby złożyć wizytę Don Karlosowi, nie zastał go jednak w domu, pozostawił tylko kartę wizytową. W ciągu popołudnia odwidzili go w. ks. Ferdynand toskański, arcyksiążę Albrecht, książę Parmy i księżna Adelgunda Modeńska.— Arcyksiążę Albrecht odjechał wczoraj rano do Tryestu —Wczorajszym pociągiem tryesteńskim odjechało 98 księży i włościan galicyjskich na jubileusz papieski do Rzymu. — Deputowani Kotz i Kallir wracając z wycieczki urządzanej przez posłów Rady państwa do Tryestu, zebrali między swymi kolegami składkę na ubogich m. Tryestu, która wynosi sumę 3000 zł. Ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło, aby przy napełnianiu butelek wodą marjenbadzką, datę i nazwisko źródła umieszczano na stronie wewnętrznej korka.

(w) **Królowa Wiktorja** skończyła we wtorek 58 rok życia. Obecnie przebywa ona 120 mil niemieckich od Londynu i dziwić się należy lordowi Beaconsfield 72-letniemu schorzałemu starcowi, który co kilkanaście dni odbywa tę podróż, aby się porozumiewać w sprawach politycznych z królową. Dzień urodzin monarchini ze strony nieurzędowej obchodzony był z wielką świetnością. Przez cały dzień rozlegał się głos dzwonów po Windsorskiej rezydencji, dano pyszny bankiet i spalono kolosalny fajerwerk w pałacu Kryształowym przedstawiający królowę jako cesarzowę Indyj, tak jak przedstawioną była w dniu Nowego roku podczas uroczystości w Delhi. Drugi obraz ogniowy przedstawiał zamek Windsorski. Oficjalny obchód dnia urodzin królowej odbędzie się dopiero 2. czerwca.

(w) **Nowy Szegedyn** stał się pastwą dwu wręcz przeciwnych żywiołów. We czwartek podczas powodzi woda dostała się do obszernego pokładu wapna, które się zapaliło. Do okropności powodzi przyłączyła się groza pożaru. Dzieło zniszczenia z taką gwałtownością szerzyły rozszalałe żywioły, że o ratunku ani myśleć nie można było. Z kwitnącej tej miejscowości pozostało zaledwie kilka domów.

(w) **Przechadzka niedźwiedzia.** W węgierskiej wiosce Rakos spostrzegł w tych dniach pewien wieśniak idący wieczorem do domu pośród gromady psów jakieś wielkie zwierzę. Zbliżywszy się ujrzał wieśniak, że to niedźwiedź przechadza się otoczony psami, nie zważając wcale na swoje otoczenie. Mysio zaraz zaatakował chłopa, ten zaczął uciekać, ale nim mu się to udało, niedźwiedź odkąsił mu ucho i mocno podrapał po twarzy. Przez główną ulicę wioski pędził zwierz. Nadchodzi pewien student takzwany „Legatus“, uderza niedźwiedzia laską, ale tylko z wielką biedą mógł należycie podrapany ujść pogoni rozjuszonego bartnika. Wreszcie jeden wieśniak z za płotu zaaplikował niedźwiedziowi silne uderzenie w głowę. Spełniwszy ten czyn bohaterski, umknął co rychlej do chaty. Nie słysząc nic otwiera za chwilę drzwi, aby się przekonać o efekcie swego uderzenia, aliści przed drzwiami stoi niedźwiedź na dwóch łapach, jakby prosił, aby go wpuścić do środka. Niedźwiedź rzucił się na nieprzyjaciela, i byłby go pewnie o śmierć przyprawił, gdyby mu nie brakło już sił, uderzenie zadane mu z za płotu było śmiertelne. Czworonożny awanturnik był trzymany w pobliskiej wsi na uwięzi, udało mu się jednak zerwać łańcuch i rozpocząć powyższą przechadzkę. Nim przyszedł do Rakos, napadł na polu kilkunastu ludzi, z których kilku to zajmujące spotkanie życiem przypłaciło.

Wyścigi konne w Galicji r. 1877.

Tor lwowski. Spis koni mianowanych do biegu na torze lwowskim po dzień 15. maja 1677 r. Piątek dnia 29. czerwca.

Bieg I. Nagroda towarzystwa 400 złr. 1. Hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa kl. kaszt. 3 letnia *Salamandra* po Salamander od Last Trial 56 klgr. 2. Artura Cieleckiego og. kaszt. 3-letni *Humor* po Apennine od Hungarji 57½ klgr. 3. Alfreda Mysłowskiego og. gn. 3-letni *Grubcio* po Sygnale od Prima-Donny (pół krwi) 55 klgr. 4. Kaliksta Ochockiego kl. gn. 3-letnia *Alice* po Volonteer od Juliette 56 klgr. 5. Tegoż samego og. skgn. 3-letni *Orkan* po Złotolitym od Zawierzuchy 57½ klgr. 6. Bar. Adama Heydla kl. skgn. 3-letnia *Kalunia* po Złotolitym od Ostrołęki 56 klgr. 7. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa młodszego kl. gn. 3-letnia *Porcja* po Grimston od Haliczanki 56 klgr.

Bieg II. Nagroda dam. 1. Kazimierza Tuczyńskiego kl. kaszt. pełnl. *Hannah* po Buccaneer od Sophia-Lawrence 68½ klgr. 2. Tegoż samego w. gn. 5-letni *Buzdygan* po Harlequin od Consternation 70 klgr. 3. Bar. Adama Heydla w. kaszt. 4 letni *Kraks* po Złotolitym od Czajki 67½ klgr. 4. Kamila Vacano c. k. rotm. og. gn. pełnl. *Mr. Francis* po The Duke od Attraction 70 klgr. 5. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa młodszego og. kaszt. 4-letni *Klucznik* po The Charmer od Niczego 67½ klgr.

Bieg III. Nagroda cesarska I. klasy 3.000 złr. Meta 4.000 metrów. 1. Alfreda Mysłowskiego og. gn. 5-letni *Piorun* po Rama od Star 68½ klgr. 2. Hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa og. gn. 3 letni *Giaur* po Giles I. od Diany 55½ klgr. 3. Kaliksta Ochockiego og. kaszt. 5 letni *Ganimed* po Złotolitym od Perły 68½ klgr. 4. Hr. Kolomana Almasy młodszego og. kaszt. 5-letni *Boomerang* po Buccaneer od Fair Star 68½ klgr. 5. Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa młodszego og. kaszt. 3 letni *Kasper* po Grimston od Pani Piperkowskiej (pół krwi) 52 klgr. 6. Tenże mianuje hr. Stefana Zamojskiego og. kaszt. 3-letni *Old England* po Rama od Koncesji 55½ klgr. 7. Hr. Hugona Henckel v. Donnersmarck starszego og. kn. 5-letni *Talisman* po Giles I. od Sexagesima 68½ klgr. 8. Tegoż samego og. gn. 4-letni *Monthalon* po Giles I. od Cartouche 69 klgr. 9. Bar. Aleksandra Bethmann og. gn. 4-letni *Rococo* po Challenge albo Compromise od Frolic 65 klgr. 10. Hr. Jan Sztaray mianuje ks. B. Czetwertyńskiego kl. gn. 4 letnia *Miczi* po Carnival od Gipsy Girl 66 klgr. 11 Ks. Pawła Esterhazy og. kaszt. 4-letni *Justice to Kladrub* po Blair-Athol od Chaperon 65 klgr.

Bieg IV. Nagroda towarzystwa 700 złr. 1. Hr. Jana Tarnowskiego z Dzikowa kl. gn. 4-letnia *Armada* po Rama od Ada de Clare 63½ klgr. 2. Tegoż samego kl. kara 3 letnia *Dahabija* po Mercury od Moawija 54½ klgr. 3. Artura Cieleckiego og. kaszt. 3-letni *Humor* po Apennine od Hungarji 56 klgr. 4. Kazimierza Tuczyńskiego og. gn. 6-letni *Oleś* po Oakball od Pani Piperkowskiej (pół krwi) 69½ klgr. 5. Alfreda Mysłowskiego og. gn. 5-letni *Piorun* po Rama od Star 68 klgr. 6. Kaliksta Ochockiego kl. skgn. 3 letnia *Alice* po Volunteer od Juliette 54½ klgr. 7. Tegoż samego og. skgn. 3-letni *Organ* po Złotolitym od Zawierzuchy 56 klgr. 8. Tegoż samego og. kaszt. 4 letni *Almaviva* po Złotolitym od Pamiątki 65 klgr. 9. Br. Adama Heydla og. gn. 6-letni *Projeki* po Złotolitym od Czajki (pół krwi) 67 klgr. 10. Tegoż samego kl. skgn. 3-letnia *Kalunia* po Złotolitym od Ostrołęki 54½ klgr. 11 Hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa młodszego kl. gn. 3-letnia *Porcja* po Grimston od Haliczanki 54½ klgr. 12. Tegoż samego og. kaszt. 4-letni *Klucznik* po The Charmer od Niczego (pół krwi) 66½ klgr. 13. Tenże mianuje hr. Stefana Zamojskiego og. kaszt. 3letni *Old England* po Rama od Koncesji 56 klgr. (C. d. n)

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow“ z 29. bm: Licytacje. Realność l. 199 w Lipnicy (pow. Wiśnicz). Cena wyw. 674 zł. — Realność l. 226 w Bolechowie. Cena wyw. 240 zł. — Realność l. 12 w Laskowy (pow. Wiśnicz). Cena wyw. 20·2 zł. — Połowa realności l. 75 w Słosinie (pow. Tyczyn). Cena wyw. 453 zł. — Realność l. 45 w Chlewczanach (pow. Uhnów). Cena wyw. 345 zł.— Realność l. 55 w Stubienku (pow. Radymno). — Realność l. 14 w Wyciążu (pow. Kraków). Cena wyw. 2250 zł. — Realność l. 52 w Wyciążu (pow. Kraków). Cena wyw. 2000 zł. — Na rzecz banku włościańskiego: Realność l. 525 w Jarosławiu. Cena wyw. 600 zł. — Obwieszczenie. Dnia 23. czerwca r. b. odbędzie się we Lwowie losowanie z fundacyj posagowych, a mianowicie: Jana Ant. Żukiewicza. Wygrana 5739 zł. Wincentego Łodzi Ponińskiego 600 i 300 zł. i Elżbiety Czarkowskiej 84 zł. — Konkursa. Posady nauczycielskie przy szkołach etatowych. I. w powiecie bocheńskim: przy szkole w Łapanowie posada nauczyciela kierującego z płacą 350 zł., przy szkole w Łapanowie posada nauczyciela młodszego 200 zł., w Lipnicy murowanej nauczyciela kierującego z płacą 350 zł., w Lipnicy murowanej nauczyciela młodszego z płacą 200 zł., w Miklaszowicach nauczyciela młodszego z płacą 200 zł., w Rzezawie posada nauczyciela z płacą 300 zł., w Rzegocinie posada nauczyciela z płacą 300 zł., w Ujściu solnem nauczyciela młodszego z płacą 300 zł., w Wiśniczu nowym nauczyciela młodszego z roczną płacą 270 zł. i 100 zł. dodatku, w Wiśniczu starym posada nauczyciela z płacą 300 zł., w Lipnicy górnej przy szkole filialnej z płacą 250 zł., w Łąkcie górnej przy szkole filialnej z płacą 250 zł., w Niedarach przy szkole filialnej z płacą 250 zł., w Kobylu przy szkole etatowej z płacą 300 zł.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Wiedeń 26. maja. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 2166, węgierskich 2848, niemieckich 333, razem 4747. Ponieważ o 1400 wołów mniej było jak przeszłego tygodnia, cena spadła o złr. 2·50 do 3 zł. na 100 kilo, jednakże targ był cokolwiek ożywiony i wszystko sprzedano. Za galicyjskie woły płacono złr. 52·50—55, węgierskie 52—56·50. Na kolorowe woły dużo kupców przybyło — 9½ cetnarowe także kupowano, ale tylko tłuste, płacono kolorowe woły złr. 57—65, prima 67, zakupiono około 500 wołów kolorowych, zaś do Salzburga i do wyższej Austrji do 800. Spodziewać się można że ceny pójdą w górę, ponieważ spędy po 4700 wołów nie mogą trwać długo, a może już tego roku i nie będzie. Krzysztofowicz, Caffé Stierböck Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

Nowa Presse otrzymała telegram z Czerniowiec z dnia 28. maja, w którym korespondent twierdzi kategorycznie, że Moskale uzbrajają pozycje nad granicą austrjacką. Nad granicą w Mihaleni i innych miejscowościach znajduje się już 15.000 Moskali.

Presse zaprzecza, jakoby Austrja wytknęła linję Morawy, jako granicę, której wojenne operacje nie mogą przekroczyć, jeśli Austrja ma pozostać neutralną. Jest to tak samo mylnem twierdzeniem, jak owo poprzednie o linii Aluty. Austrja nie wytknęła Rossji żadnych ograniczeń — a sobie zastrzegła także zupełną swobodę akcji.

Fremdenblatt odpierając zarzuty, wymierzone przeciw bierności Austrji wobec wojny wschodniej, podnosi, że Austrja nie zaniedbała niczego, co uczynić powinna, że nie rozstrzeliła swych sił, lecz przeciwnie skupiwszy je, będzie mogła w chwili stanowczej potrzeby rzucić na szalę wypadków swoje potężne słowo.

Pobór ludności chrześciańskiej do wojska tureckiego, wzmocni armję padyszacha w ciągu trzech miesięcy o 200.000 ludzi.

Z Plojeszti nadeszła była do Kronstatu prywatna wiadomość o spisku w pułkach czerkieskich, o zdegradowaniu pułkownika Wojdonowskiego i rozstrzelaniu 5 oficerów w Krajowej. Niepewna ta pogłoska urosła wkrótce do olbrzymich rozmiarów, tak dalece, że we Lwowie mówiono już o rozstrzelaniu 50 oficerów.

Journal de St. Petersbourg zaprzecza pogłosce, jakoby Moskale zamierzali fortyfikować przesmyki koło granicy siedmiogrodzkiej.

Moskiewski synod ofiarował sto tysięcy rubli dla utworzenia czerwonego krzyża.

Według telegramu *Deutsche Ztg.* obiega w Bukareszcie pogłoska, że cesarz austrjacki spotka się z carem w Hermanstadt.

Tagblatt donosi, że w Konstantynopolu odkryto wielkie sprzysiężenie, mające na celu usunięcie dynastji Osmanów. Znaleziono składy broni. Uwięziono osoby, wyższe zajmujące stanowiska. Przy tej sposobności nie zaszkodzi nadmienić, że *Tagblatt* w ostatnich czasach pisze w duchu moskiewskim.

Dawniejszego gubernatora Tulczy, Ismaila beja, uwięziono w sobotę, jako poszlakowanego o udział w demonstracji softów, i wysłano na wygnanie do Brussy.

Półurzędownie donoszą z Petersburga dnia 25. bm., że tureckie podżegania do buntu mogłyby łatwo i nad Dunajem podobne kontrusiłowania wywołać. Ale Moskwa zrzeka się podobnych środków pomocniczych i owszem odradza Serbji od udziału, chociaż to wszystko prze do wojny. W każdym razie przestrzegać będzie tej miary w zachowaniu się, jaka nie wywołuje rewolucji.

Okólnik księcia Broglie do jeneralnych prokuratorów przedstawia, iż Mac-Mahon konstytucyjnie zainaugurowawszy nowy polityczny kierunek, pragnie powstrzymać dalsze szerzenie się radykalnych teoryj. Wzywa dalej prokuratorów do czujności nad zachowaniem ustaw, które bronią moralności, religji i własności przeciw napaściom brutalnego dziennikarstwa; osobliwie poleca im występywać przeciw apologji komuny, obrazie naczelnika państwa, fałszywym, niepokojącym wiadomościom, i przeciw oczernianiu, które wmawia, iż w Francji istnieje partja, tak dalece zbrodnicza, iż wojnę rozżarzyć pragnie.

W skutek wydalenia Don Karlosa z Paryża, unja legitymistyczna występuje stanowczo przeciw nowemu gabinetowi francuskiemu.

Vaterland zamieszcza depeszę z Rzymu, donoszącą o uroczystem przyjmowaniu pielgrzymów austrjackich przez papieża. Liczba pielgrzymów wynosiła 800. Na adresie wręczonym papieżowi było pół miliona podpisów. Przemowę do ojca św. wygłosił Schwarzenberg.

Wiedeń 29. maja. Izba niższa przyjęła w drugiem i trzeciem czytaniu podług wniosku komisji projekt do ustawy o budowie kolei żelaznej z Wiednia do Aspang.

Berlin 29. maja. Według *Kreuzzeitung* rozkaz gabinetowy co do wzmocnienia załóg w Alzacji i Lotaryngji już jest wydany. Ma on dotyczyć dwóch pułków piechoty, stojących w nadreńskiej prowincji, pułku nadreńskiego strzelców i dwóch pułków konnicy.

Konstantynopol 29 maja. Urzędownie zawiadomiono ambasady, iż stan oblężenia nie narusza kapitulacji. Jeśliby przeciw obcym poddanym trzeba było wystąpić, to stanie się to w porozumieniu z konsulatami. Regulamin co do stanu oblężenia będzie wkrótce ogłoszony.

Ambasador austrjacki miał dzisiaj prywatną audjencję u sułtana.

Co do Ardahanu, prócz depeszy gubernatora Lazistanu, nie nadeszła żadna dalsza depesza.

Ateny 29. maja. W skutek dymisji ministerstwa Deligeorgis, król dzisiaj powołał Komunduros'a do utworzenia gabinetu nowego. Komunduros zapewnił już sobie poparcie wszystkich opozycyjnych partyj i jest nadzieja że przyjdzie koalicyjne ministerstwo do skutku. Wczoraj odbyły się przed pałacem królewskim i przed mieszkaniem admirała Kanarisa wojenne demonstracje.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Prywatne.

Belgrad 30. maja. Wczoraj urządzono tu oficjalną demonstrację na cześć Moskwy. Metropolita odprawił soborne nabożeństwo na intencję powodzenia broni moskiewskiej. Książę Milan był na niem obecny.

Z biura korespondencyjnego.

Wiedeń 30. maja. Obie deputacje kwotalne na odbytem wczoraj wspólnem posiedzeniu uchwaliły, w traktowaniu ugody finansowej pomiędzy obu połowami państwa trzymać się sposobu postępowania praktykowanego w r. 1867.

Stambuł 29. maja. **Z Suchum-Kaleh donoszą: Turcy wzięli twierdzę Zil. Moskale pierzchli. Całe wybrzeże Abchazów jest oczyszczone z Moskali.** — Było kilka utarczek pomyślnych dla oręża tureckiego, szczególnie pod Karsem i w okolicy Aleszguerolu. Nieurzędownie potwierdziła się wiadomość o odebraniu Ardahanu.

Petersburg 30. maja. Jenerał-porucznik Tergukasów odkrył (?) dnia 26. maja trzy obwarowane obozy tureckie koło Karaklissy, Alachkertu i Ashanu. Razem było 12 bataljonów. Oddziały Kurdów, które się pojawiły, zostały rozprószone (?) przez kozaków (!) Moskale mieli 2 zabitych i 2 rannych. (Szkoda że nie jednego zabitego. P. r.) Dywizja kozaków Loris-Melikowa miała d. 25. maja korzystną (?) utarczkę z wojskami tureckiemi, które z Karsu wypadły. Moskale stracili jednego (!) zabitego i mieli 6 ranionych. Turcy zostawili na pobojowisku 40 trupów. Na całym Kaukazie panują deszcze ulewne.

Londyn 30. maja. *Morning Post* donosi, jakoby Porta postanowiła przyjmować do swej armji cudzoziemców. Znaczna liczba oficerów angielskich miałaby zamiar wstąpić do służby tureckiej.

Paryż 30. maja. *Moniteur* zaprzecza wiadomości, że Mac-Mahon zamierza wziąć dymisję, jeżeliby miał natrafić na nowe trudności. Marszałek nie miał nigdy tego zamiaru; niezłomnem postanowieniem jego jest, władzę, którą posiada, utrzymać aż do jej zgaśnięcia (7 lat) obowiązki swoje spełniać i dla praw, które mu przysługują, nakazać szacunek.

Telegramy zbożowe z dnia 29. maja.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 35·[illegible] Budapeszt: pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 1[illegible] Berlin: Pszenica żółta na maj-czerwiec 251·50, [illegible] loco 159·00, okowita 53·50; Szczecin: pszenica n maj-czer. 2[illegible]9·00, rzepak na wiosnę 290·00; Paryż: mąka 159 kilo 66·50.

Wiedeń, 30. maja, 10 godz. 48 min.

Akcje Kredytowe	135·25	Akcje kolei Kar-Lud.	202·7[illegible]
„ Anglo-Austr.	68 —	„ „ Połndn.	74·–
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·2[illegible]

Usposobienie: słabsze.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.
Wiedeń, 29. maja, 2 godz. 50 min.

Losy kredytowe	160·75	Ung. Staats-Obl. 1877	59·25
Akcje Węgier. Kred.	118·25	Galic. Indemnizacja	83·75
„ Ang.-Austr. B.	68·—	1864 Losy	134·25
„ Unionsbank	44·—	Siedmiogr. kolej	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	203·—	Verkehrsbank	74·—
„ „ Północn.	185·50	Tureckie Losy	12·—
„ „ Połndn.	74·50	Węg.-Gal. kolej	—·—
„ „ Alfölds.	95·—	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	134·75	Staatsbahn	220·25
„ „ Lw.-Cz.	99·25	Bankverein	57·–
„ „ Węg.-Pół.	88·50	Węgierskie Losy	70·50
„ „ Rudolfa	103·50	Reichsmark	63·—
„ „ Albrechta	—·—	Rossyjskie banknoty	1·37

Usposobienie: stałe.

Wiedeń, 29. maja.

Jed. dług pań. w bank.	58·85	Londyn	128·—
„ „ „ „ sreb.	64·30	Srebro	112·20
Renta w złocie	70·70	20-frankówka	10·26
Losy pożycz. z r. 1860	108·25	Dukat ces. men.	6·08
Akcje banku narod.	769·—	100 marek niemiec.	62·95
Akcje banku kredyt.	135·50		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	218·—	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	214·—	Kolei Rumuńskiej	11·75
Lombardy	120·—	Austrjackie banknoty	158·60
Galicyjskie	8[illegible]·30	Uspos.	—

Paryż, 3% renty 69·20; Lombardy 146·—

Przyjechali do Lwowa dnia 30. maja.

Hotel Langa. K. br. Horoch z Buczacza, Janner z Złoczowa, O. Faltir z Pragi, W. Griesbach z Brüx, J. Stanisławowski z Rosji.

Hotel Żorża. A. Lewkovitsch z Kijowa, H. Kriss z Nowosielca, R. Laber z Zagórza, H. Michnik z Cieszyna.

Hotel Angielski. A. hr. Łoś z Hrebenna, A. Rybicki z Rzeszowa, A. Bogusz z Tomaszowic, A. Cegłecki z Korszak, A. Cielecki z Hadynkowic, J. Czubalski z Warszawy, K. Hubicki z Ożydowa, H. Kruszewski z Chorobrowa, T. Serwatowski z Bucniowa, St. Szawłowski z Barysza, J. Torosiewicz z Połtwy, F. Wasilewski z Sienkowa, K. Jakubowski z Złoczowa, W. Wołodkiewicz z Brzozdowic, H. Wojakowski z Podmichałowic, B. Dattner z Krakowa, E. Hönig z Medenicy.

Hotel Krakowski. M. Pokiński z Stanisławowa, E. Podany z Sambora, F. Smalawski z Uherec, K. Toczyski z Podkamienia, R. Michalik z Rudnik.

Pociągi kolejowe

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 8 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. mięsz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 25 rano i o godzinie 5 minut 58 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca, o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.)

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 29. maja.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	204 75	202 25
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	102 25	98 50
Banku Hip. gal. à 200 zł.	216 —	212 50
„ Kred. gal. à 200 zł.	216 —	212 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	83 —	82 —
„ „ „ 4 „ „	76 75	75 50
„ „ „ 5 „ „	83 —	82 —
Banku Hipotecz. galic. 6%	87 —	85 60
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	89 50	87 50
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gali Buk. 6% los. w 15 l.	91 20	90 10
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 —	83 70
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 —	— —
V. Monety.		
Dukat holenderski	6 04	5 92
„ cesarski	6 10	5 98
20 frankówka	10 34	10 22
Pół imperjał rossyjski	10 65	10 35
Rubel rossyjski srebny	1 80	1 70
„ „ papierowy	1 89	1 86
100 marek niemieckich	63 80	62 80
Srebro za 100 zł.	113 75	111 50
Kapony w sreb. za 100 zł.	113 50	111 —
Wiedeń, 28. maja.		
5% zjedn. dług państ. bank.	59 10	58 95
„ „ „ „ srebr.	64 60	64 40
Renta w złocie za 100 pap.	78 45	78 25
„ Oblig. indem. Niż. Austr.	— —	103 —
„ „ „ czeskie	— —	103 50
„ „ „ węgierskie	75 —	74 —
„ „ „ galicyjskie	84 50	83 75
„ „ „ bukowińsk.	80 50	79 50
„ „ „ siedmiogr.	71 —	70 25
„ węg. poż. kol. 300 fr 120 zł.	96 —	95 —
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	95 50	95 30
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	83 50	82 50
6% gal. Zakł. kred. włośc.	88	86 50
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	82 —	80 —
5% węgierskie listy	— —	—

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	107 50	106 75
5 „ Domen państw. 120 zł.	139 50	138 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	302 —	300 —
„ „ „ 1854	106 50	105 75
„ „ „ 1860	109 —	108 75
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	118 75	118 25
Losy pożyczki z r. 1864	134 75	134 25
„ prem. pożycz. węgier.	71 —	70 50
„ Comorente	21 —	20 —
„ Kredytowe	161 50	160 50
„ Żegl. par. na Dunaju	94 50	93 50
„ księcia Salm	87 75	87 25
„ „ Palfy	28 —	27 50
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St-Genois	26 —	25 —
„ miasta Budy	30 50	29 50
„ ks. Windischgrätz	24 25	23 50
„ hr Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	12 50	11 50
„ Rudolfa	13 75	13 25
„ tureckie 400 franków	12 75	12 25
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	773 —	771 —
Zakładu kredytowego	136 20	136 —
Żeglugi par. na Dunaju	310 —	309 —
Kolei północ. Ferdynanda	1860	1857
„ rządowej fr. a.	220 75	220 25
„ zachod. c. Elżbiety	185 —	184 50
„ Południowej	75 —	74 50
„ Galicyjskiej	204 —	203 50
„ Czerniowieckiej	100 25	99 50
„ Albrechta	36 —	— —
„ węg. północ.-wsch.	89 —	98 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	104 —	103 50
„ Alföld.-Fiumańskiej	95 50	95 —
„ Koszycko-Bogumił.	82 75	82 25
„ Siedmiogrodzkiej	78 —	77 —
„ Cisańskiej	160 50	160 —
„ wschod.-węgierskiej	— —	— —
„ austrj.-północ.-zach.	108	107
„ Franciszka-Józefa	114 —	113 50
Banku anglo-austrjac.	68 25	67 75
Zakładu kred. węgier.	119 50	119 —
Banku franko-austrjac.	9 —	— —
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyj. hipotecz.	— —	— —
„ [illegible]	75 —	74 —

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	64 75	64 25
„ państwow. 500 fr.	158 50	157 —
„ Emisja z r. 1867	147 25	146 50
„ południow. 500 fr.	114 —	113 50
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m.k.	101 75	101 50
„ „ 100 zł. w.a.	98 50	97 50
„ „ w srbr. 5%	106 80	106 50
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	85 50	84 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	— —	102 25
Emisja II.	99 75	99 50
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	74 —	73 50
Emisja z r. 1867	72 —	71 50
„ Siedm. 200 zł. w.a.	57 50	57 25
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	73 —	72 —
Tow. prazkie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	6 08	6 07
„ dukat na wagę	6 12	6 10
20-frankówka	10 26	10 25
Suwereny angielskie	12 90	12 80
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	112 20	112 10
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	63 05	62 95
Rubel pap.	1 38	1 37

Warszawa, 24. maja.	rb. kp.	rb. kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	96 —
„ „ 2ej serji	— —	96 —
kupon	— —	171 ½
„ „ nowe	92 95	92 65
kupon	— —	213 [illegible]
„ likwidacyjne	80 75	80 45
kupon	— —	192 ⅔
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
„ „ bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	— —	190 —
„ „ „ 1866	— —	185 —

Parasolki

damskie od 80 ct. do 10 zł.

3942 6—0 (1)

Weloniki Wstążki, Kwiaty i Pióra do kapeluszy, Aksamitki, Koronki, Blondyny, Gipiury, Neżyki, Wstawki, Falbanki haftowane, Gaze, Grenadin, Frou Frou, Iluzje, Krepy, Tiul brukselski, Petynete, Muszliny, Organtyny, Siatkę do podwlekania.

Wachlarze wiosenne, Garniturki haftowane, Kryzki, Siatki na głowę, Szaliki, Krawatki, Rękawiczki glaces, jedwabne i niciane, Pończochy, Skarpetki, Gorsety paryskie, Przody do koszul, Chustki do nosa, Fartuszki płócienne i ceratowe, Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe, Parasole od od złr. 1·20 do 10 złr., Siatkę do okien.

poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

DAMSKI MAGAZYN

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej l. 4, we Lwowie.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję odwrotnie i najakuratniej.

Zupełnie nieszkodliwy najdelikatniejszy

Puder ryżowy

zapach wedle życzenia.

sprzedaje i rozseła w pudełkach znacznie większych od zagranicznych,

po 40 centów.

apteka pod „Węgierską Koroną“

J. PIEPESA

we Lwowie. 4—0

Pana Osiadacza

...adomego mi pobytu, wzywam, by ...wę z p. Dr. załatwił w sposób godzi... w przeciwnym razie fakt cały podam publicznej wiadomości. 4168 1—1

Poliński.

Medycyny i chirurgii

Dr. Jakób Bierer

lekarz kolejowy,

specjalista chorób skórnych i tajemniczych.

Mieszka teraz przy ulicy Jagiellońskiej (Jezuickiej) pod l. 18.

Ordynuje od g. 8.—9. z rana i od 3.—4. po południu.

3833 6—0

Praktykant aptekarski

mający przeszło półtoraroczną praktykę w tym zawodzie i mogący się wykazać odpowiedniemi świadectwami poszukuje z przyczyny zmiany stosunków familijnych, odpowiedniego umieszczenia w aptece na prowincji. 4150 1—3

Ze zbioru majowego

1876.

Zupełnie świeży transport

silnej, przyjemnej woni i ciemno naciągającej

Herbaty

chińsko-rosyjskiej

poleca handel

Karola Bałłabana

w Lwowie.

560 gramów czyli 1 funt w. w.

Congo cesarski 2 zł.
Herbaty familijnej 3 zł.
Melange de Moskau 4 zł.
Imperial 5 zł.
Proszku herbacianego 1 zł. 20 ct.
Ciast angielskich do herbaty 1·20 ct
Flasz. Rumu starego I. sorty zł. 1·40
" " " II. " " 1·10

Łyżka ponižej wymienionej herbaty wystarczy na dwie szklanki wyśmienitej herbaty. 3434 58—?

Dobra do sprzedania

w różnych cenach z dobremi warunkami i posesje do wypuszczenia ma **LILIEN**, ajent kupna i sprzedaży dóbr nr. 13 3/4 w domu Goldberga koło hotelu Angielskiego, ulica Karola-Ludwika. 4110 3—5

Główna wygrana zł. 200.000

najniższa wygrana 195 zł.

Dnia 1. czerwca 1877

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i poręczonej c. k. austrjackiej pożyczki premiowej z roku 1858 w ilości **120 miljonów 983.000 zł.**

Pomiędzy wygranemi pożyczki znajdują się wygrane w wysokości zł.: **200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5000, 2000, 1000, 500** itd. i **195** zł. w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich korzyści wygrania jak powyższa, i każdemu nastręcza się możność małą wkładką wygrać **200.000 zł.**

Jeden los z serją i numerem wygrywającym kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przesłaniem gotówki wykonują się szybko, franko i sumiennie, — do każdego zamówienia załącza się urzędowy plan gry; podług życzenia udziela się chętnie objaśnień, po dokonanem ciągnieniu przesyłamy bezpłatnie listę wygranych każdemu udział mającemu, jako też wygrane bezzwłocznie się wypłaca. Upraszamy o szybkie i bezpośrednie zgłaszanie się do domu handlowego 4613 3—3

J. Breycha

w Frankfurcie nad Menem, Friedbergerlandstrasse Nr. 91.

Wszystkie

FARBY OLEJNE

w najlepszym pokoście lnianym gotowo utarte do nakładania na drzwi i okna, jak w ogóle na wszelkie wyroby drzewiane lub żelazne oraz potrzebne

pędzle

jak również wszelkie gatunki

lakierów

poleca po najumiarkowańszej cenie

handel 4106 3—3

O. T. WINCKLER

we Lwowie.

Pensjonat.

Z rozpoczęciem nowego 1877/8 roku szkolnego otwieram u siebie pensjonat dla 5 lub 6 uczniów gimnazjalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwą opiekę i korepetycję z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem.

Bliższa wiadomość we Lwowie ulica Łyczakowska l. 32 I. piętro. 7—0

Dr. Z. Rościszewski.

Prawdziwe angielskie

SZIRTINGI i PERKALE

sztuka 24 metry czyli 40 łokci polskich

po złr. 7·50, 8·40, 9·60, 10·80, 12·—, 12·80.

Metr po 25, 27, 31, 35, 41, 45, 50, 52 centów.

Łok. pol. po 15, 16, 19, 21, 25, 27, 30, 32 centów.

Poleca

handel płócien i bielizny

FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA

Lwów, Rynek l. 45. 3928 4—4



Porcelana i Szkło

najtaniej i w wielkim wyborze

T. OKORNICKI

2167 **Lwów, Rynek, 38.** 1—10

Świeże

Wody Mineralne

wprost ze źródeł.

Sól morską,
" karlsbadzką,
" jodową z Hall,
" " Iwonicką.

Sprowadziłem i sprzedaję po najumiarkowańszych cenach.

Juljan Zgórski

aptekarz w STRYJU.

4118 4—12

An English lady

wishes to give instruction in her own language to a family in the country during the vacation. 4166 1—3

Address to **Mr. Richter** bookseller Lemberg.

Między Stryjem i Skolem

począwszy od 1. czerwca 1877 będzie kursować dzienna poczta osobowa.— Należytość ze Stryja do Skolego lub odwrotnie wynosi od osoby 1 zł. 52 ct.

Do najęcia natychmiast

bardzo piękne pomieszkania

ulica Zygmuntowska l. 7 c.

I. piętro 7 pokoi z kuchnią,
II. piętro 4 pokoje z kuchnią.

Wiadomość u dozorcy domu.

4135 4—6

Leśniczy

rządowo egzaminowany, posiadający czteroletnią praktykę i jednoletnią samodzielność w majątku większym, życzy sobie zmienić posadę od dnia 1. lipca 1877. Na żądanie odpisy świadectw prześlę. 4079 5—6

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **X. Y. Z** poste restante w Sokołowie.



Skład komisowy

MEBLI ŻELAZNYCH

z pierwszej c. k. uprzywil. nadwornej fabryki wiedeńskiej

A. KITSCHELTA Spadkobierców

utrzymuje 4122 2—10

ED. GEBHARDT

we Lwowie

i sprzedaje takowe, t. j. łóżka, łóżeczka, kołyski, umywalnie, kanapy, fotele, krzesła i ogrodowe meble

po cenach fabrycznych.

Cenniki ilustrowane na żądanie franko.



Świeże WODY mineralne

ze zdrojowisk krajowych i zagranicznych, tegorocznego napełniania,

otrzymał handel 3893 14—0

W. MARSZAŁKIEWICZA

(przedtem KAROLA SCHUBUTHA),

we Lwowie, ulica Krakowska pod l. 6,

i poleca takowe po cenach najmierniejszych.

Przy odbiorze 60 flaszek lub baniek naraz, opakowanie gratis.

Cenniki na żądanie franko i gratis.



J. NEUHOEFER

c. k. nadworny optyk z Wiednia

poleca

po cenach najumiarkowańszych **Mikroskopy, Lupy, Barometry, Ciepłomierze pokojowe, lekarskie i kąpielowe, cukromierze, Aerometry, przyrządy elektryczne i indukcyjne** i inne przyrządy fizykalne, dalej **Okulary**, pince-nez, szkła teatralne, daleko widze i t. d. 4125 3—12

we Lwowie,

przy ulicy Karola-Ludwika pod l. 9 i róg ulicy Sykstuskiej.

AKADEMIA MEDYCZNA

orzekła:

Woda mineralna **OREZZA** w połączeniu z odkwaszonym żelazem,

„jest najbogatszą w żelazo i kwas węglowy w stanie wolnym.“

Należy zaradzić się lekarzy o skuteczności tej wody nie mającej sobie równej w Europie w leczeniu

CHORÓB GASTRALGICZNYCH, GORĄCZEK, BLADACZKI, WYNĘDZNIENIA

i wszelkich chorób pochodzących z

NIEDOKRWISTOŚCI.

Towarzystwo w Paryżu, 131, Bulwar Sebastopolski. — Skład we **Lwowie** w apt. P. Mikolascha; w **Krakowie** w apt. P. Trauczyńskiego i w apt. P. Redyka. 3868 13—39

Zmiana lokalu.



MICHAŁ WALICHIEWICZ

ma zaszczyt zawiadomić, iż **przeniósł**

handel i pracownię siodlarsko-rymarską

istniejące dotąd przy ulicy Karola-Ludwika l. 11,

na ulicę Kopernika l. 2, do domu Towarzystwa ziemsko-kredytowego,

naprzeciw handlu towarów materjalnych p. Piotra Mikolascha.

Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się i na przyszłość takowym wysokiej szlachcie, c. k. wojskowości i P. T. Publiczności. 4128 2—3

Skład c. k. uprz. Rafinerji spirytusu

fabryki rumu, likierów i octu 3302 19-0

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 98 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja.

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3698 34—0



Szanownej Publiczności, życzącej sobie nabyć tanie, trwałe i doskonale wypróbowane

Maszyny do szycia

wszelkiego systemu i konstrukcji,

mam zaszczyt polecić

wielki mój skład

w Wiedniu, Kärntnerring 6.

Wypłatę przyjmuję także ratami bez podwyższenia ceny. 3343 63—0

Cenniki przesełam opłatnie.

Józef Warchałowski,

mechanik.

Zbiorowa odpowiedź na wielostronne zapytania

Zakład wodoleczny

we wsi Morszynie,

pośredniej stacji kolejowej między Stryjem a Bolechowem, **otwartym** zostanie pod moją dyrekcją w **drugiej połowie czerwca b. r.** — Bliższe szczegóły ogłoszą niebawem dokładne prospekta.

Tymczasem zaś udzielam odnośnych informacyj między godz. 5—6 wieczorem, w łazienkach św. Anny przy ul. Akademickiej we Lwowie, gdzie obecnie urządzony został osobny oddział hydrjatyczny dla użytku cierpiących, którym osobliwe stosunki domowe nie dozwalają wydalić się ze Lwowa. 4148 2—3

Dr. Wenanty Piasecki,

specjalista-wodolekarz.

1839. r. Promesy, Ciągnienie serji 1. czerwca. Główna wygr. 280000 złr., po **12** złr. i stempel.

1864. r. Promesy, Ciągnienie **1. czerwca.** Główna wygr. 200000 złr., po złr. **3·50** i stempel.

Obie razem tylko 15 złr.

Ostatnie ciągnienie serji losów z r. 1839. z wygranemi przeszło na ośm milionów złr. 4905 13—13

Przy **zadatku 20 złr.** dostarczamy 5. czerwca po wypłacie reszty **złr. 160** jedną w **serji wyciągniętą** piątkę losu z r. 1839. i według umowy po tej **samej cenie** także i w ratach miesięcznych.

Nyitrai & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

TOWARZYSTWO GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

nr. 21, ulica Halicka,

przyjmuje

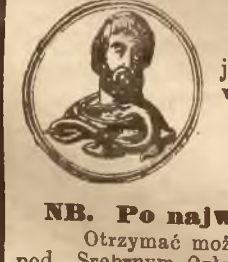
Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego złr.** do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem,
po **7%** z **14** " "
po **8%** z **30** " "

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 4169 1—0

Choroby włosów wszelkiego rodzaju,



jako to wypadanie, płowienie, tworzenie się łuski, leczy w krótkim czasie, bez uciekania się do lekarskiego traktowania

Olejek taninowy Dr. Moras.

Flakon wraz ze sposobem użycia 2 złr.

NB. Po największej części wystarcza jedna flaszka.

Otrzymać można we **Lwowie** u **Zygmunta Ruckera,** w aptece pod „Srebrnym Orłem,“ ulica Krakowska. 3994 6—20

Wzmacnia porost włosów.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE

we Lwowie,

udziela członkom swym

pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,

wydaje

6% Listy dłużne,

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 15000), sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie, jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-Austrjackiego Towarzystwa eskontowego, przyjmuje

Wkładki oszczędności

w swych biurach od **jednego złr.** począwszy na książeczki i **marki** wkładkowe

procentując je po **6%** za 14-dniowem wypowiedzeniem.
" " " **7%** " 30- " "
" " " **8%** " 50- " "

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa l. 2.

3537 19—0 **Dyrekcja.**

!Uwiadomienie!

Międzynarodowa wystawa towarów w Wiedniu sprzedaje z powodu rozwiązania się następujące masy towarów po bajecznie tanich cenach, tylko wszystkiego **5 złr. 65 ct. w. a.** a mianowicie:

1 doskonale idący dokładny zegarek ze złoconym łańcuszkiem, z poręczeniem za regularny chód.
2 prawdziwe japońskie wazy na kwiaty, z najpiękniejszem malowidłem, ozdoba każdego salonu.
1 pyszny album na fotografie, bogato złotem ozdobiony.
1 para pięknych wschodnich pantofli z niepruiącą się skórzaną podeszwą dla mężczyzn i kobiet.
1 piękny dzwonek stołowy z nowego złota.
1 kompletny japoński garnitur do palenia, zawierający wszystko co jest do palenia potrzebne.
2 małe obrazy olejne, kopja znakomitych mistrzów w piękn. ramach.
1 instrument muzyczny, na którym każdy może wygrywać najpiękniejsze sztuki.
1 kompletny serwis porcelanowy na 6 osób, bardzo nadający się prezent.
2 głowy charakterystyczne, zupełnie nowa oryginalna zabawka.
1 elegancka torebka spacerowa Wiktorja z kolorowem wyszywaniem.
6 doskon. c. k. uprz. łyżek stołowych.
6 " " " łyżeczek do kawy.
6 japońskich filiżanek wybranego gatunku.
6 sztuk mydła zdrowia Dr. Duponta.

38 sztuk.

Wszystkie powyżej wymienione przedmioty kosztują razem w dobrem wykończeniu **tylko 5 złr. 65 ct.**

Adres: **Internationale Waaren-Ausstellung, Wien, Burgring 3.**

Zamówienia z prowincji załatwiają się szybko za pobraniem pocztowem.

NB. Ponieważ wystawa wkrótce będzie zamknięta, upraszamy z prowincji o jak najspieszniejszą przysyłkę zamówień. 3987 7—9

Nie ma więcej siwych włosów!

Użycie tylko dwóch flaszek tego przez c. k. Niższ. austr. patologiczno-chemiczny instytut w Wiedniu uznanego za odpowiedni celowi i nieszkodliwy środek

Wiedeńskiego mleka do odmładzania włosów

prima, wystarczy

każdemu do przywrócenia siwym lub wypłowiałym włosom pierwotnej ich barwy w **ciągu najdłużej 14 dni,** po czem dla dawnego ich utrzymania użycie jednej lub dwóch flaszek w ciągu trzech miesięcy jest dostatecznem.

Cena **2 zł.,** z przesełką **20 ct.** więcej.

F. HELFERICH w Wiedniu, I. Auwinkel 3.

Składy: we LWOWIE u Piotra Mikolascha i Juljusza Nahlika; w KRAKOWIE u J. Trauczyńskiego i Ernesta Stockmar. 4130 2—25

Już znany z taniości, rzetelności i dobrych towarów handel

G. K. NOWICKIEGO

we Lwowie, obok Hotelu Warszawskiego — poleca

KAWY Ceylon piękne duże, Moccę arabską prawdziwą, Jawę złotą prawdziwą, niemniej tańsze gatunki, ręcząc za smak czysty. — **HERBATY** chińskie i rosyjskie zjednały sobie już wziętość! pół kilo złr. 1·60, 2, 3 i 4. — **WINA** Węgierskie, Austrjackie, Styryjskie, Reńskie, Francuskie i deserowe, około 50 gatunków butelka od 55 cnt. do 6 złr. **PORTER** angielski. — **PIWA** butelkowe: Sohwechackie, Pilzneńskie i Krasiczyńskie. — **WÓDKI, ROZOLISY i LIKWORY** z fabryk: Łańcuckiej, Bielskiej, Opawskiej i zagranicznych.

Wszelkie artykuły kuchenne wchodzące w skład mego handlu korzennego, wyborne a najtaniej. 3946 16—0

Wody mineralne z zaręczeniem prawdziwości i świeżości sprzedaję w handlu i rozsyłam koleją lub pocztą jak najstaranniej opakowane.

Zamówienia od złr. 50 posyłam franko do każdej stacji kolei galicyjskich, nie licząc również nic za opakowanie.

Przesyłki pocztą za zaliczką uskuteczniam najsumienniej odwrotnie. — Dziękując za dotychczasowe zaufanie i względy Szanownym P. T. kupującym tak w miejscu jak i na prowincji, polecam się takowym nadal.

Z poważaniem **Gustaw Kazimierz Nowicki.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.